# The Herald

## Zwiastun Królestwa Chrystusowego

Nasze wydawnictwo oddaje corocznie w ręce czytelnika 192 strony treści do duchowych rozważań i studiów, dotyczących różnorodnej problematyki. Każdy numer publikowany jest co dwa miesiące przez:

Pastoral Bible Institute
1425 Lachman Lane
Pacific Palisades CA 90272
Telefon: (w USA) 1-888-7-THE-PBI
Adres e-mail: ThePBI@aol.com
www.heraldmag.org

## Komitet Redakcyjny

Wydawnictwo niniejsze nadzorowane jest przez pięcioosobowy Komitet Redakcyjny, który większością przynajmniej trzech głosów zatwierdził do druku każdy z artykułów publikowanych na naszych łamach. Komitet Redakcyjny ponosi odpowiedzialność za opublikowane artykuły; jednakże nie utożsamia się z każdym poglądem w nich zawartym. Obecnie, Wydawcami są: Len Griehs, Ernie Kuenzli, Michael Nekora, James Parkinson oraz David Rice.

## Czasopismo i jego misja

Założony w 1918 roku, Pastoral Bible Institute, Inc. za swój cel obrał rozpowszechnianie wiedzy Chrześcijańskiej. Czasopismo przez niego wydawane, *The Herald – Zwiastun Królestwa Chrystusowego,* usilnie pragnie bronić jedynej prawdziwej podstawy nadziei Chrześcijańskiej, tak powszechnie obecnie odrzucanej – odkupienia przez drogocenną krew (1 Piotra 1:19) „człowieka Chrystusa Jezusa, który siebie samego złożył jako okup [równoważną cenę] za wszystkich" (1 Tym. 2:5-6).

Budując więc na tym pewnym fundamencie, ze złota, srebra i drogich kamieni Słowa Bożego (1 Kor. 3:11-15; 2 Piotra 1:5-11), jego dalszą misją jest, aby „zrozumieć (...) pojmowanie tajemnicy Chrystusowej, która nie była znana synom ludzkim w dawnych pokoleniach, a teraz została przez ducha objawiona (...) Aby teraz nadziemskie władze i zwierzchności w okręgach niebieskich poznały przez Kościół różnorodną mądrość Bożą, według odwiecznego postanowienia, które wykonał w Chrystusie Jezusie, Panu naszym (Efez. 3:4-11).

Czasopismo to nie jest związane z jakąkolwiek partią, kościołem czy nauką ludzką, lecz stara się ze wszech miar pełnić wolę Boża wyrażoną przez Chrystusa Jezusa, według słów Pisma Świętego. Śmiało pragnie głosić wszelkie słowa Pana, zgodnie z Boską wolą, w miarę naszego zrozumienia. Nie prezentuje dogmatycznego punktu widzenia, lecz jest pewne tego, co głosi, krocząc z wiarą w niezawodne obietnice Boże.

Prowadzona przez nas działalność zorganizowana jest w Wydawnictwo, aby móc pełnić naszą służbę. Wszelkie decyzje odnośnie tego, co będzie publikowane lub nie, podejmujemy starając się być w zgodzie z nauką Pisma Świętego, dla zbudowania Ludu Bożego w łasce i poznaniu.

Tym samym, nie tylko że zachęcamy, lecz nawet naciskamy na naszych Czytelników, aby sprawdzali wszelkie odczytane tezy i poglądy za pomocą bezbłędnego Słowa Bożego, do którego i my bezustannie się odnosimy, aby móc sprostać tej ocenie.

### Informacja od Wydawcy – prenumerata w roku 2010

Koszt rocznej prenumeraty czasopisma „The Herald" (6 numerów) będzie w roku 2010 wynosił: 36 zł, plus koszt przesyłki i opakowania.

Cena pojedynczego numeru będzie wynosiła: 6 zł.

Opłaty z tytułu prenumeraty uprzejmie prosimy wnosić na konto bankowe Zrzeszenia (zob. ramka poniżej) z adnotacją „Prenumerata Heralda" oraz podaniem dokładnego adresu wysyłki i ilości zamawianych egzemplarzy.

Ze względu na dość znaczne koszty wysyłki i opakowania będziemy wdzięczni Czytelnikom za dokonywanie zamówień zbiorowych (wysyłanych pod jeden adres), jak również za wszelkie dobrowolne wpłaty przeznaczone na ten cel.

**Wydawca edycji polskiej:**
**ZRZESZENIE WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE**
Redakcja „Na Straży", ul. Nowosądecka 74, 30-683 Kraków, tel./fax: 0 12 265 00 95
e-mail: nastrazy@nastrazy.pl, wydanie internetowe: www.nastrazy.pl
Konto bankowe: Krakowski Bank Spółdzielczy nr 70 85910007 0021 0045 0544 0001
Nakład: 500 egzemplarzy

# Na początku

Okres Pamiątki to czas głębokich rozmyślań o pełnym oddania życiu naszego Pana Jezusa, który jest dla nas przykładem. Było to życie pełne poświęcenia w czynieniu woli niebieskiego Ojca.

Niniejsze wydanie rozpoczniemy artykułem zatytułowanym „Poświęcenie". Wyjaśnia on, co znaczy dla nas to pojęcie i omawia kontekst w jakim słowo to pojawia się w Piśmie Świętym.

„Poświęcone myślenie" opisuje wagę myśli w naszym chrześcijańskim życiu. Musimy sadzić i dbać o myśli dobre, zaś wykorzeniać wszystkie te, które nie są produktywne dla owoców ducha świętego.

„Co jest w twoim ogrodzie?" to druga część tych rozważań. Ogród naszych charakterów to miejsca, gdzie wzrastać powinny bogate i piękne kwiaty prawdy oraz łaski, na chwałę naszego Pana. Jak możemy osiągnąć takie rezultaty? Artykuł ten zawiera szereg cennych porad.

„Poświęcenie kapłanów" to opis szczegółów, które składały się na siedmiodniowy proces wyświęcania kapłanów w starożytnym Izraelu. Jest to bogata symbolika wskazująca nam na sposób wyświęcania członków Kościoła w czasie Wieku Ewangelii, ku pełnieniu przez nich niebieskich obowiązków w czasie kolejnego wieku, jako „kapłanów Boga i Chrystusa" (Obj. 20:6).

„Nasza radość przykładem w poświęceniu" to artykuł, który rozważa pisma św. Pawła, a zwłaszcza List do Filipian, pod kątem jego napomnień do trwania w radosnym duchu w czasie naszej poświęconej wędrówki z Bogiem.

Wydanie zakończy artykuł „Ostatni dzień", który zawiera rozważania nad wydarzeniami kończącymi ludzkie życie Jezusa. Wspominając Jego troskę o uczniów, Jego napomnienia, wytrwałość w dążeniu do celu oraz cierpienia dla nas, być może docenimy nieco bardziej możliwość brania z Niego przykładu.

Czas Pamiątki to okres wspominania poświęconego życia naszego Pana Jezusa, Jego ofiary za nas i okazja do czynienia postanowień aby prowadzić nasze Chrześcijańskie życie na Jego wzór. Jeżeli w doświadczeniach życia będziemy stosować Chrześcijańskie zasady, wówczas będziemy kształtować nasz charakter na podobieństwo naszego Pana. Jeżeli pominiemy zbędne ziemskie cele i poświęcimy nasz czas na badanie Pisma Świętego i służbę dla Pana oraz braci, wówczas kroczyć będziemy ścieżką wyznaczoną przez Jezusa w czasie Jego misji.

Mamy nadzieję, że te artykuły będą pomocne w czasie przygotowań (może zastąpić: rozważań nad Pamiątką) do tegorocznej Pamiątki.

## Marzec/Kwiecień 2010


**Na początku...** ..... **3**

**Poświęcenie** ..... **4**
Wszyscy prawdziwi Chrześcijanie powinni być oddani, zaangażowani i poświęceni w słubie niebieskiemu Ojcu.

**Poświęcone myślenie** ..... **8**
Myśli to ważne pole bitwy dla Nowego Stworzenia. Zwycięstwa tam odniesione prowadzą do zwycięstwa w chrześcijańskim życiu.

**Co rośnie w Twoim ogrodzie?** ..... **11**
W chrześcijańskim charakterze należy pielęgnować owoce ducha i łaski, a wykorzeniać chwasty ułomności.

**Wyświęcenie kapłanów** ..... **14**
Siedmiodniowe wyświęcenie kapłanów jako siedem okresów Wieku Ewangelii.

**Radosny przykład poświęcenia** ..... **21**
Przykład jaki daje apostoł Paweł to wzór do naśladowania w doświadczeniach.

**Ostatni dzień** ..... **27**
Nauki płynące z wydarzeń ostatniego dnia ziemskiej służby naszego Pana.




herald-no2.indd 3 2010-05-02, 22:12

# Poświęcenie

*„Wzywam was tedy, bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście składali ciała swoje jako ofiarę żywą, świętą, miłą Bogu, to taka winna być duchowa służba wasza" — Rzym. 12:1.*

Okres Pamiątki, kiedy wspominamy ofiarę Pana Jezusa, jest szczególnie odpowiedni do tego, żeby rozmyślać nad swoim poświęceniem.

Poświęcenie to termin dobrze znany wśród Badaczy Pisma Świętego. Termin ten był również powszechny wśród Adwentystów, ruchu który utworzył się wokół posługi brata Williama Millera we wczesnych latach 1800 i który poprzedził ruch Prawdy. Jednak w większości społeczności Chrześcijańskich nieczęsto można spotkać się z tym określeniem, a jego znaczenie jest rzadko doceniane.

Jednym z powodów jest brak zrozumienia przyczyny Chrześcijańskiego powołania. Niektórzy błędnie przypuszczają, że jest to jedynie sposób, aby uniknąć strasznej kary w życiu pozaziemskim. Zwykłe wyznanie wiary i umiarkowanie moralna postawa wydają się zatem wystarczające do zabezpieczenia sobie miejsca w niebie.

Takie spojrzenie prowadzi do całkowicie błędnej interpretacji Bożego zamiaru. Bóg nie chce ocalić garstki ludzi zanim zniszczy, czy też uczyni coś znacznie gorszego, w stosunku do większości. Zamiast tego Bóg wyszukuje i wybiera spośród wierzących mężczyzn i kobiet, wybitne jednostki, które zostaną szczególnie uhonorowane w nadchodzącym Wieku Tysiąclecia. Wybrana klasa będzie panować z Chrystusem w niebie, jako duchowi przywódcy świata, aby doprowadzić resztę ludzkości do sprawiedliwości, pobożności i prawdy.

Wezmą w tym udział wszyscy zmarli w przeszłych wiekach, zmartwychwstali w Tysiącleciu. Jako że teraz Szatan i jego demony zachęcają świat do grzechu i ignorancji, dlatego potem Chrystus i Jego święci naprowadzą ludzi na drogę posłuszeństwa i zrozumienia (Obj. 20:1-3,6).

## Wysokie standardy

Rozumiejąc wielki zaszczyt do jakiego powoływani są święci, można lepiej pojąć oczekiwania, jakie są wobec nich stawiane. Oczekiwania te mogą odnosić się do czterech obszarów: 1) Pobożne Postępowanie 2) Rozwój Charakteru, 3) Badanie Pisma Świętego i 4) Posługa i Ofiara.

**Pobożne Postępowanie**. Kiedy Apostoł Paweł pisał swój pierwszy list do zgromadzenia w Koryncie w Grecji, zdawał sobie sprawę z tego, że niektórzy członkowie zgromadzenia dopuścili się najgorszych grzechów. Apostoł wymienił je w 1 Kor. 6:9,10 – wszeteczeństwo, bałwochwalstwo, cudzołóstwo (i gorsze), kradzież, chciwość, pijaństwo i oszczerstwo. Ostrzegł ich: „(…) Niesprawiedliwi Królestwa Bożego nie odziedziczą (…)" (1 Kor. 6:9). Bracia ci nie dopuszczali się tych występków, ale mieli takie doświadczenia z przeszłości: „A takimi niektórzy z was byli; aleście obmyci, uświęceni, i usprawiedliwieni w imieniu Pana Jezusa Chrystusa i w Duchu Boga naszego" (1 Kor. 6:11). Będąc obmytymi nie powinni wracać do dawnego postępowania, nie powinni tak też czynić poświęceni.

Postawa i zachowanie Chrześcijan, szczególnie tych którzy poświęcili swoje życie Bogu, zostały opisane przez samego Jezusa w Kazaniu na Górze. Są to: skromność, smutek nad grzechem, cichość, pobożność, miłosierdzie, czystość serca, czynienie pokoju i cierpienie prześladowań (Mat. 5:1-12).

**Rozwój Charakteru.** Charakter Chrześcijanina to wewnętrzna wartość, która owocuje pobożnym postępowaniem. Nasz charakter to suma zasad i cech, które są w naszych umysłach i sercach.

Nasz charakter wyraża się w naszym zachowaniu. Mimo to, Bóg zna nasze intencje nawet jeżeli nasze postępowanie nie jest wyrazem naszych intencji lub kiedy jest ono źle rozumiane przez innych. Jak „człowiek myśli w swym sercu, taki też jest" (Przyp. 23:7, przekład Biblii Króla Jakuba). „Czujniej niż wszystkiego innego strzeż swego serca, bo z niego tryska źródło życia!" (Przyp. 4:23).

Najprostszą możliwą rzeczą jest zwyczajnie dać się ponieść światowym prądom. Jednak osoby, które poświęciły swoje życie dla Boga muszą się temu



herald-no2.indd 4 2010-05-02, 22:12

oprzeć, wiedząc że świat odciąga od Boga. „A nie upodabniajcie się do tego świata, ale się przemieńcie przez odnowienie umysłu swojego (…)" (Rzym. 12:2). „(…) Czy nie wiecie, że przyjaźń ze światem, to wrogość wobec Boga? (…)" (Jak. 4:4)

Rozwijamy Chrześcijański charakter przyjmując duchowe wartości i stosując je w naszych codziennych doświadczeniach.

Są dwa dobrze znane opisy Chrześcijańskiego charakteru. Jeden przedstawiony przez Apostoła Pawła: „Owocami zaś Ducha są: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, wstrzemięźliwość (…)" (Gal. 5:22,23). Drugi przedstawiony przez Apostoła Piotra: „(…) Dołóżcie wszelkich starań i uzupełniajcie waszą wiarę cnotą, poznaniem, powściągliwością, wytrwaniem, pobożnością, braterstwem, miłością. Jeśli je bowiem posiadacie i one się pomnażają (…), w ten sposób będziecie mieli szeroko otwarte wejście do wiekuistego Królestwa Pana naszego i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa. Dlatego zamierzam zawsze przypominać wam te sprawy, chociaż o nich wiecie i utwierdzeni jesteście w prawdzie, którą macie" (2 Piotra 1:5-12, streszczone).

Oby poświęceni Bogu skierowali swoje myślenie ku górze (Kol. 3:2) i codziennie poszukiwali możliwości, aby rozwijać swój wzorowy charakter.

**Badanie Pisma Świętego.** Jeżeli będziemy skoncentrowani na Bogu, będziemy chcieli znać jego plan, aby być z Nim w harmonii. W czasach Apostoła Pawła, wielu jego współbraci Żydów miało „gorliwość dla Boga, ale gorliwość nierozsądną" (Rzym. 10:2). Powinniśmy być równie gorliwi, ale gorliwość ta powinna być oparta na znajomości Bożego Planu.

Jednym z głównych aspektów prawdy, który św. Paweł usiłował wytłumaczyć braciom w swoich czasach, było przejście z Wieku Żydowskiego do Wieku Ewangelii. Analizując sposób w jaki Paweł przedstawiał ten temat, możemy się wiele nauczyć o tym, w jaki sposób należy badać Pismo Święte. Jedną z metod jest zrozumienie typów, czy obrazów ze Starego Testamentu. Na przykład, apostoł Paweł przedstawił w duchowym kontekście żony Abrahama (patrz: Gal. 4:21-31), znaczenie Dnia Pojednania (Hebr. 9:1-14, 10: 1-10) oraz postać Melchisedeka jako figury Chrystusa (Hebr. rozdziały 5 i 7). Inną metodą było czerpanie lekcji od proroków (patrz na przykład: Rzym. 9:23-33). Ci, którzy poświęcili swoje życie dla Boga, również będą chcieli znać plany i zamiary Boga, które teraz dochodzą do skutku. Poznanie można zyskać wyłącznie poprzez badanie Pisma Świętego, z pomocą różnych pomocnych nauczycieli, których Bóg zapewnia łaską Ducha Świętego.

Wszyscy powinni się zatem dokładnie zastanowić nad tym, czym jest prawda w odniesieniu do Bożego Planu. Należy poznawać Biblię poprzez ciągłe badanie, ażeby wiedzieć, co zawiera. Biblia rozpoczyna się Starym Testamentem: historią począwszy od Adama, potem natchnione księgi: Joba, Psalmów, Przypowieści Salomona, Księga Kaznodziei Salomona, Pieśń nad Pieśniami, a następnie zapisy proroków. Na Nowy Testament składają się cztery Ewangelie, Dzieje Apostolskie, czternaście listów Pawła, siedem autorstwa Jakuba, Piotra, Jana i Judy oraz Księga Objawienia.

Należy badać prawdę z Biblią w ręku. Trzeba znaleźć czas wciągu dnia, aby czytać i przemyśleć zagadnienia prawdy. „Abyście postępowali w sposób godny Panu (…) wzrastając w poznawaniu Boga" (Kol. 1:10). „I o to modlę się, aby miłość wasza coraz bardziej obfitowała w poznanie i wszelkie doznanie" (Filip. 1:9). „Żadna praca nie jest bardziej szlachetną i uszlachetniającą niż pełne czci badanie objawionych celów Bożych" (Wykłady Pisma Świętego, Tom I, str. 13).

**Posługa i Ofiara**. Aktywna służba dla Chrystusa, pełna ziemskich wyrzeczeń, jest częścią poświęconego życia. Oznacza to, iż należy przeznaczać swój czas, siłę, energię, talenty i środki dla spraw Pana. Może to oznaczać otwarcie swojego domu na społeczność z braterstwem. Może to oznaczać udział w nabożeństwach zamiast spędzania czasu według własnych zainteresowań i ziemskich zachcianek. Dla Apostoła Pawła oznaczało to podróżowanie w służbie dla braci, głoszenie prawdy, znoszenie fizycznej przemocy, uwięzienie i wreszcie męczeńską śmierć.

Doświadczenia poświęconych sióstr i braci będą się różnić od siebie, ale każdy powinien poszukiwać możliwości służenia prawdzie i pomocy braciom. Apostołowie, którzy chodzili z Panem, zachęcali do tego i sami świecili przykładem: „Ale gdyby nawet krew moja miała być dolana do ofiary i obrzędu ofiarnego wiary waszej, raduje się i cieszę razem z wami wszystkimi; z tego tedy i wy się radujcie i cieszcie razem ze mną" (Filip. 2:17,18).

„A proszę was bracia: wiecie, że domownicy Stefana byli pierwszymi wyznawcami w Achai i że poświęcili się służbie dla świętych; proszę abyście i wy się poddali takim ludziom i każdemu, kto współ-



herald-no2.indd 5 2010-05-02, 22:12

działa i pracuje" (1 Kor. 16:15,16). „Postanowiliśmy jednomyślnie posłać do was wybranych mężów wraz z umiłowanymi naszymi Barnabą i Pawłem, ludźmi, którzy oddali życie swoje dla imienia Pana naszego, Jezusa Chrystusa" (Dz. Ap. 15:25,26).

## Słowo „Poświęcenie"

Słowo to powszechnie używane wśród Badaczy Pisma Świętego, wywodzi się bezpośrednio ze Starego Testamentu. Osiem różnych słów w Starym Testamencie użytych zostało dla określenia poświęcania, poświęcenia, poświęconych i poświęceń.

5144, nazar, oddzielić (dla świętej przyczyny), 4 Moj. 6:12. Fragment ten dotyczy przysięgi nazyrejczyka, obrazu na poświęcenie się Chrześcijan Bogu. Wierny składający tą przysięgę miał poświęcić się Panu na czas jego nazyreatu. Powinniśmy poświęcić ziemski styl życia na rzecz świętej przyczyny i oddania Bogu.

5145, **nezer**, coś co zostało oddzielone. 4 Moj. 6:7, „(…) gdyż na jego głowie jest znak poświęcenia (oddzielenia) się swojemu Bogu". Ten fragment również odnosi się do składających przysięgę nazyrejczyka.

2763, **charam**, odosabniać, poprzez zakaz, aby poświęcić się posłudze religijnej: „(…) poświęcić Panu ich mienie (…)" (Mich. 4:13). Fragment ten odnosi się do bogactwa narodów pogańskich, wykorzystanego dla dobrych celów podczas trwania Królestwa, po tym jak zakończy się Boży Sąd nad narodami. Nie jest to bezpośrednio związane z niniejszym rozważaniem.

6942, **qadash**, sprawiać, ogłaszać lub rozpoznawać czystość. Słowo to pojawia się trzy razy w odniesieniu do kapłanów: „(…) aby zrobili szaty dla Aarona, by wyświęcony pełnił mi służbę jako kapłan" (2 Moj. 28:3); „Namaścisz też Aarona i jego synów i poświęcisz ich na moich kapłanów" (2 Moj. 30:30); „(…) rzecz to kapłanów, synów Aarona, którzy są poświęceni na to, by kadzić (…)" (2 Kr. 26:18).

6944, **qodesh**, święte miejsce lub przedmiot: „Wszystko srebro i złoto oraz przedmioty z miedzi i żelaza poświęcone są Panu (…)" (Joz. 6:19). Cenne przedmioty narodów podbitych przez Jozuego miały wejść do skarbca Pana. Te cenne przedmioty mogą przedstawiać Kościół (wybranych podczas Wieku Ewangelii). Można porównać ten zapis z Agg. 2:7,8 gdzie prorok opisuje jak Bóg wstrząsa narodami za pomocą srebra i złota, przedstawiającego Bożych świętych, przybywających aby chwalić Jego duchową świątynię.

Zwrotem najczęściej wykorzystywanym w języku hebrajskim dla kreślenia poświęcenia są właściwie dwa słowa używane razem, 4390 (mala, napełniać) i 3027 (yad, otwarta dłoń). W tym kontekście, napełniać otwartą dłoń oznacza kapłanów oddanych świętej służbie dla Boga i służących innym. Powinniśmy mieć „pełne dłonie" służby, która jest naszym przywilejem.

4394, **milla**, od 4390, napełnienie, czy też poświęcenie. Słowo to oznacza ofiary, przez które kapłani byli wyświęcani do służby. Słowo pojawia się sześć razy w 2 Moj. 29 i 3 Moj. 8, w odniesieniu do ofiarnego baranka. Raz odnosi się do dnia wyświęcenia kapłanów (3 Moj. 8:33).

Odniesienia do „poświęcenia" kapłanów izraelskich ma znaczenie również i dla nas, ponieważ jesteśmy nazywani kapłanami Pana, mającymi przywrócić świat do Pana w okresie Tysiąclecia Chrystusowego. Powinniśmy być poświęceni Bogu jak ci kapłani, albo nawet bardziej.

## Nowy Testament

Słowo poświęcenie pojawia się dwukrotnie w Nowym Testamencie. Bardziej właściwe znaczenie pojawia się w Hebr. 7:28 i odnosi do Jezusa wyświęconego na arcykapłana: „Albowiem zakon ustanawia arcykapłanami ludzi, którzy podlegają słabością, lecz słowo przysięgi, która przyszła później nić zakon, ustanowiło [greckie słowo Strong #5048, teleioo, „wypełnić, osiągnąć, dopełnić." To greckie słowo użyte jest jeszcze dwadzieścia trzy razy w znaczeniu spełniony, doskonały, udoskonalony, zakończony] Syna doskonałego na wieki".

Jezus jest teraz naszym arcykapłanem, ale w Wieku Tysiąclecia dołączymy do Niego jako kapłani dla świata: „(…) będą kapłanami Boga i Chrystusa i panować z nim [z Chrystusem] będą przez tysiąc lat" (Obj. 20:6). Poświęćmy nasze życie Bogu, aby później móc Mu służyć i naprawiać świat.

Drugi przypadek, który znajduje się w Nowym Testamencie pochodzi od greckiego słowa egkainizo, Strong #1457 i oznacza „odnowić, to jest inaugurować". Słowo to pojawia się w Hebr. 10:20 i odnosi się do drogi nowej i żywej, „którą otworzył [zainaugurował] dla nas [Chrystus] poprzez zasłonę, to jest przez



herald-no2.indd 6 2010-05-02, 22:12

ciało swoje". Ten werset przypomina o tym, że kiedy Jezus umarł na krzyżu, zasłona w świątyni rozdarła się na dwoje (Mat. 27:51). W Starym Testamencie zasłona oddzielała miejsce Święte od Najświętszego; z dużym prawdopodobieństwem zasłona w świątyni podobnie. Śmierć Chrystus otwiera nam zatem dostęp do obecności Bożej, przez Chrystusa. Obecne powołanie w Wieku Ewangelii do poświęcenia życia dla Boga nie zostało udostępnione ludziom z wieków przeszłych, nawet tych najbardziej sprawiedliwych. Powołanie to jest szczególne i zostało umożliwione – zainaugurowane – śmiercią Chrystusa na krzyżu.

To samo greckie słowo, #1457, egkainizo, użyte zostało jedynie w Hebr. 9:18: „Dlatego i pierwsze przymierze nie zostało zapoczątkowane [zainaugurowane, poświęcone, egkainizo] bez rozlewu krwi." Używając tego słowa dla określenia inauguracji starego przymierza z Izraelem i wobec nowego powołania dla Kościoła, dowiadujemy się, że poprzednie było typem, figurą, czy wyobrażeniem późniejszego. W obu przypadkach konieczna była ofiara krwi. Przy ustanowieniu Zakonu były to ofiary składane ze zwierząt (2 Moj. 24:5). Przy ustanowieniu niebieskiego powołania, ofiarą był sam Jezus, ukrzyżowany na Kalwarii (Hebr. 9:15). Zapisy Hebr. 9:18 oraz 10:20 jako jedyne wersety, które używają słowa egkainizo, są dodatkowo połączone ze sobą słowami, które następują po każdym z nich. Hebr. 9:19 wspomina o pokropieniu Izraelitów krwią, która ustanawiała Przymierze Zakonu. Hebr. 10:21 mówi o pokropieniu serc krwią Chrystusa. Równoległość, jaka jest tutaj budowana przez apostoła Pawła polega na porównaniu ustanowienia Przymierza Zakonu z Izraelem w czasie Wieku Żydowskiego z lepszym przymierzem, jakie stosuje się do Chrześcijan w czasie Wieku Ewangelii.

W ten sposób Jezus zapewnił okup za ród Adama. Ci, którzy poświęcają swoje życie dla Boga podczas Wieku Ewangelii, otrzymują odkupienie zapewnione tym okupem teraz, podczas gdy świat otrzyma odkupienie później, podczas Wieku Tysiąclecia.

## Czy wszyscy Chrześcijanie są poświęceni?

Byłoby dobrze, gdyby tak było, ale nie wszyscy są. Wielu wierzy w Boga, wierzy w Jezusa jako zbawcę i doceniają to, co zapewnia Bóg. Stronią i powinni stronić od grzechu i złego, ale nie wyrażają dziękczynienia przez poświęcenie samych siebie. Inny poświęcają czas na uczestnictwo w nabożeństwach, przekazują środki na cele charytatywne, angażują się w pomoc innym. To jest wskazane. Jednak aby połączyć się z Chrystusem, należy zrobić kolejny krok, którym jest rozmyślne i świadome poświęcenie swojego życia dla Boga (Mat. 16:24; Rzym. 6:3,4).

W następstwie tej decyzji powinien nastąpić symboliczny chrzest w wodzie, jako świadectwo swojego wyboru dla innych. Jeżeli ktoś nie rozważał poświęcenia, powinien się nad tym zastanowić. Dobrze jest przeczytać słowa naszego Pana relacjonujące Jego decyzję w Łuk. 14, od wersetu 26 do końca rozdziału.

Postarajmy się wczuć w tą sytuację. „(…) Jezus wszedł w sabat do domu jednego z przedniejszych faryzeuszów (…)" (Łuk. 14:1). Niektórzy z przebywających w domu byli przyjaciółmi, inni nie, ale wszyscy przyglądali się Jezusowi i słuchali Jego rad. Mówił o uniżeniu (werset 11) i dawaniu bez oczekiwania niczego w zamian (werset 14).

Jeden ze współbiesiadników powiedział: „(…) Błogosławiony ten, który będzie spożywał chleb w Królestwie Bożym" (werset 15). To skłoniło Jezusa do wygłoszenia przypowieści o dobrym człowieku, który przygotował wieczerzę i wysłał sługi, aby zaprosili gości. Przedstawia to zaproszenie do duchowego Królestwa Pana, które Bóg poprzez Chrystusa rozszerzył. Większość z zaproszonych odmówiła, podając taki czy inny powód. Człowiek więc zaprosił innych, ponieważ nalegał: „(…) niech będzie zapełniony dom mój" (werset 23).

Potem Jezus wyszedł, „A szły za nim liczne tłumy (…)" (werset 25). Odwrócił się i przemówił do nich słowami spisanymi w wersetach 26-35. Jeżeli ktoś poświęcił już swoje życie, jest to wspaniała odpowiedź na Jego zaproszenie. Jeżeli nie, należy się zastanowić, czy tego nie uczynić.

Należy mieć na uwadze obiecane błogosławieństwa i warunki ich otrzymania: „Tym, którzy przez trwanie w dobrym uczynku dążą do chwały i czci, i nieśmiertelności, da żywot wieczny" (Rzym. 2:7). Należy pamiętać o przywileju bycia razem z Chrystusem, w niebie, aby błogosławić wszystkie rodzaje ziemi podczas Wieku Tysiąclecia. Powołanie zostało rozszerzone, ponieważ Bóg pragnie abyśmy przyjęli Jego zaproszenie: „Taka jest bowiem wola Boża: uświęcenie wasze (…)" (1 Tes. 4:3).



herald-no2.indd 7 2010-05-02, 22:12

# Poświęcone myślenie

*„Wreszcie, bracia, myślicie tylko o tym, co prawdziwe, co poczciwe, co sprawiedliwe, co czyste, co miłe, co chwalebne, co jest cnotą i godne pochwały" — Filip. 4:8.*

Myśli są ważniejsze od wypowiadanych słów, czy czynów; miejsce w Królestwie zależy od myśli. Myśli są początkiem wszystkiego. Cały wszechświat rozpoczął swój bieg, kiedy Bóg pomyślał o stworzeniu go.

Myśli są nasieniem, z którego wyrastają działania. Pielęgnujemy plon, który nazywa się charakterem. Paweł odniósł się do zboru w Koryncie jako „roli Bożej", czyli innymi słowy, Bożego gospodarstwa. Pomiędzy gospodarstwami są duże różnice. Niektóre dobrze prosperują, inne wyglądają jak opuszczone. Tak też jest z ludźmi. Jeden ma charakter jak dobrze utrzymane gospodarstwo, otoczone cierpliwością, miłością, gorliwością oraz innymi wspaniałymi cechami. Ktoś inny może natomiast mieć charakter, który przypomina gospodarstwo zarośnięte chwastami. Można w nim oglądać zazdrość, zawiść, kłótnie i inne złe owoce.

Tak jak nasienie musi zostać zasiane, żeby powstał plon, tak myśli kształtują pożądany charakter. Nasionko może być małe, a może wyrosnąć z niego duża roślina. Apostoł Paweł odniósł się do tego: „Nie błądźcie, Bóg się nie da z siebie naśmiewać; albowiem co człowiek sieje, to i żąć będzie. Bo kto sieje dla ciała swego, z ciała żąć będzie skażenie, a kto sieje dla Ducha, z Ducha żąć będzie żywot wieczny" (Gal. 6:7,8).

W przypowieści o siewcy, niektóre ziarna spadły na drogę, inne na skały, inne między ciernie, a jeszcze inne na żyzną glebę (Mat. 13:3-9). Jezus powiedział, że dobre ziarno to Słowo Boże, na które składają się myśli Boże, spisane dla naszego poznania. Dzięki temu możemy poznać myśli Boga na temat grzechu, aniołów, Jezusa, zmartwychwstania i zła. Nasza Biblia różni się od innych książek tym, że zawiera myśli Boże: „Bo myśli moje, to nie myśli wasze (…), lecz jak niebiosa są wyższe niż ziemia, tak (…) myśli moje niż myśli wasze" (Izaj. 55:8,9).

Paweł powiedział, że on zasadził, a Apollos podlał (1 Kor. 3:6). Miał na myśli, że zasadził myślenie, którego wcześniej nie mieli. Apollos podlał, czy zachęcił do takiego myślenia, a ostatecznie Bóg da wzrost. Sianie odnosi się do myślenia.

## Dwa rodzaje myśli

Są dwa rodzaje nasion: dobre, które wydają owoce jak pożywienie, czy kwiaty oraz złe, które wydają chwasty. Podobnie istnieją dwa rodzaje myśli. Dobre myśli rozwijają cierpliwość, świątobliwość, uniżenie, łagodność, pokorę i wiarę. Złe myśli prowadzą do powstania zazdrości, złośliwości, nienawiści, zawiści, kłótni, niepobożności i wszelkiego rodzaju złych rzeczy.

Po zasianiu dobrego ziarna, należy je uprawiać, nawozić i poświęcić mu uwagę, ponieważ w przeciwnym razie nie obrodzi obficie. Tak jest również z dobrymi myślami. Nie wystarczy utrzymywać dobre myśli z tyłu głowy oczekując, że zaowocują. Należy wokół nich pracować i rozwijać je, jeżeli oczekuje się obfitego plonu. Inaczej jest ze złym ziarnem. Nie trzeba się wiele napracować, żeby ze złego ziarna coś wyrosło. Wystarczy, że zasadzi się je gdzie bądź, a natychmiast wyrosną chwasty. Tak jest ze złymi myślami. Zadaniem dobrego rolnika jest pielęgnowanie dobrych nasion i dbanie o to, żeby złe nie obrodziły. Chrześcijanie muszą zatem rozwijać dobre myśli, a zaniechać złych.

Roślina wydaje takie nasiona z jakich sama wyrosła. Podobnie, jeżeli rozwija się dobre myśli, będą one pobudzać nowe dobre myśli. Złe myśli będą natomiast rodzić kolejne złe myśli.

## Siać dobre myśli

Ani dobre, ani złe ziarno nie zaowocuje, jeżeli nie zostanie zasadzone. Dobra myśl do niczego się nie przyczyni, jeżeli się jej nie pomyśli; ani zła myśl nie wyrządzi nic złego, jeżeli się jej nie pomyśli. Jest ogromna różnica pomiędzy myślą, a myśleniem. Żeby zasiać ziarno, trzeba je zakopać w ziemi. Dobre ziarno na nic się nie zda, jeżeli się go nie za-



herald-no2.indd 8 2010-05-02, 22:12

sadzi, a dobra myśl nie rozwinie się, jeżeli się jej nie pomyśli i zatrzyma.

Aby rozróżnić myśl od myślenia należy zwrócić uwagę na Jezusa. Kiedy został ochrzczony przez Jana w Jordanie, natychmiast udał się na pustynię, gdzie przebywał bez jedzenia przez czterdzieści dni. Pod koniec, kiedy był głodny, Szatan podsunął mu myśl: „(…) Powiedz kamieniowi temu, aby się stał chlebem" (Łuk. 4:3). Jezus nie przyjął tej myśli do siebie: „(…) Nie samym chlebem człowiek żyć będzie" (Łuk. 4:4). Nie poddał się tej myśli. Otrzymał ziarno, ale go nie zasadził.

Nie jesteśmy winni naszych myśli, ale jesteśmy odpowiedzialni za to jak myślimy. Jeżeli przyjdzie nam do głowy dobra myśl, sam ten fakt nie zasługuje na uznanie. Zasłużymy jednak na pochwałę od Boga, jeżeli ją rozwiniemy. Podobnie ze złymi myślami. Jeżeli w naszej głowie pojawi się zła myśl, nie jesteśmy temu winni. Inaczej będzie jednak, jeżeli zaczniemy w ten sposób myśleć. Jak zostało napisane: „jak myśli w swym sercu, taki też jest".

Apostoł wypowiedział się na ten temat: „Bo kto sieje dla ciała swego, z ciała żąć będzie skażenie, a kto sieje dla Ducha, z Ducha żąć będzie żywot wieczny" (Gal. 6:8). Sianie dla ciała oznacza myślenie dalekie od woli Bożej, a bliskie ciału. Rozwijanie takich myśli spowoduje zepsucie.

Przypuśćmy, że na grządce z kukurydzą zasialibyśmy ziarna chwastów. Byłoby to zasianie zepsucia i należałoby się spodziewać, że zbierze się zepsucie. Nie oznacza to, że nie zebrałoby się kukurydzy. Prawdopodobnie byłoby i trochę kukurydzy, ale trzeba by się bardziej napracować, żeby wyrosła. Część nawozu przeznaczonego dla kukurydzy otrzymałyby chwasty. Jeżeli zatem przyjdzie nam do głowy zła myśl, jeżeli ją zasiejemy, siejemy zepsucie. Utrudniamy sobie wejście do Królestwa. Kiedy apostoł powiedział: „kto sieje dla Ducha, z Ducha żąć będzie żywot wieczny", miał na myśli, że jeżeli przyjdzie nam do głowy myśl zgodna z Bożym Duchem i będziemy rozwijać ten tok myślenia, wówczas zbierzemy plon wiecznego życia, ponieważ zasadziliśmy dobre ziarno. Jakże ważnym jest, aby dobrze myśleć!

„Wreszcie, bracia, myślcie tylko o tym, co prawdziwe" (Filip. 4:8). Jeżeli przyjdzie wam do głowy myśl nieprawdziwa, należy ją natychmiast zdusić. Fantazjowanie i wyolbrzymianie to jedynie efekt nieprawdziwych myśli, co prowadzi do fałszywego usposobienia.

Nie należy rozwijać fałszywego myślenia o kimkolwiek i na jakikolwiek temat, w tym o Bogu. Może się pojawić takie myślenie: „Przypuśćmy że Bóg nie okazałby nam łaski której potrzebowalibyśmy w chwili trudności; być może opuścił nas." Jest to fałszywe myślenie, ponieważ powiedział: „(…) Nie porzucę cię ani cię nie opuszczę" (Hebr. 13:5). Apostoł powiedział, że „(…) Bóg zaspokoi wszelką potrzebę waszą według bogactwa swego w chwale (…)" (Filip. 4:19). „(…) Nie odmawia tego, co dobre, tym, którzy żyją w niewinności (…)" (Ps. 84:12). To kilka wersetów, na których chrześcijanin powinien oprzeć swą wiarę. Jeżeli zaczniemy rozwijać myśl o tym, że moglibyśmy zostać porzuceni przez Boga, siejemy chwasty zwątpienia i wkrótce przerośnie nas poczucie, że jesteśmy nic nie warci i że Bóg odtrąci nas wtedy, kiedy najmniej będziemy się tego spodziewać. Jeżeli tak się stanie, utracimy wiarę. To pokazuje jak niebezpieczne jest rozwijanie nieprawdziwych myśli o Bogu. Pragniemy posiadać taka wiarę, która nie będzie dopuszczać myśli, że Bóg mógłby skłamać w tym, co powiedział. Należy myśleć o rzeczach prawdziwych, ani przez chwilę o nieprawdziwych. Jeżeli przyjdą nam do głowy fałszywe myśli, należy im dać odpór i odtrącić je.

„Wreszcie, bracia, myślcie tylko o tym, (…) co poczciwe" (Filip. 4:8). Dziecko Boże ma inne zrozumienie uczciwości, niż ludzie światowi. Świat postrzega wszystko za uczciwe pod warunkiem, że nie dotyczy to kradzieży pieniędzy, czy innej własności. Chrześcijanin inaczej rozumie uczciwość, ponieważ wszystko co posiada należy do Pana. Oczy, uszy, język, ręce, stopy, wszystko to jest Pańskie. Chrześcijanin uważa za nieuczciwe wzięcie od Pana tak wiele i wykorzystanie tego wyłącznie dla własnego użytku. Byłoby nieuczciwe, gdyby moje ręce zostały wykorzystane do czegoś, co niepodobna się Panu, czy gdyby nogi zawiodły nas tam, gdzie nie spodobałoby się to Jemu. Nieuczciwość nie jest wyłącznie działaniem, ale rozwinięciem niewłaściwego myślenia. Jeżeli przyjdzie nam do głowy zła myśl, poprośmy Pana o pomoc, aby ją oddalić. Wówczas odniesie się zwycięstwo.

„Wreszcie, bracia, myślcie tylko o tym, (…) co sprawiedliwe" (Filip. 4:8). Chrześcijanin nie prawa czynić nic, co nie spodobałoby się Bogu, nie ma prawa myśleć niesprawiedliwie. Niesprawiedliwe myślenie oznacza takie, które nie jest spójne z Bożą sprawiedliwością. Na przykład, niesprawie-



herald-no2.indd 9 2010-05-02, 22:12

dliwie byłoby myśleć, że Bóg potraktuje pobłażliwie Twoją niedoskonałość i słabości, a nie zrobi tego w stosunku do innych. Niesprawiedliwie jest myśleć, że inni nie powinni dokonywać wobec nas surowej oceny, podczas gdy my w taki sposób oceniamy innych: „Nie sądźcie, abyście nie byli sądzeni, albowiem jakim sądem sądzicie, takim was osądzą, i jaką miarą mierzycie, taką i wam odmierzą" (Mat. 7: 1,2). Mając to na uwadze, jakże powinno się zmienić nasze postrzeganie innych! Bądźmy ostrożni. Pan będzie myślał o nas podobnie jak my myślimy o innych. Będzie to dowód na to, że jest dla nas miejsce przy Panu w Królestwie.

„Wreszcie, bracia, myślcie tylko o tym, (…) co czyste" (Filip. 4:8). Świat myśli takimi kategoriami, że jeżeli coś nie jest bardzo niemoralne, to jest czyste; ale to nie jest standard którym należy się kierować. Każda myśl, która zawiera egoizm, pychę, zazdrość, czy złe zamiary, jest nieczysta. Wielu spośród ludzi tego świata czyni rzeczy kategorycznie złe, a jest przekonanych, że czyni dobrze. Wreszcie, dochodzą do stadium, w którym nikt ich nie jest w stanie przekonać, że podążają złą drogą. Należy być niezwykle ostrożnym i myśleć wyłącznie „o tym, (…) co czyste".

„Wreszcie, bracia, myślcie tylko o tym, (…) co miłe" (Filip. 4:8). Jeżeli przyjdzie nam do głowy myśl, która nie jest cudowna, o której nie chcielibyśmy aby wiedzieli inni, nie powinniśmy jej rozwijać. Często zastanawiam się, jakby to było, jak ostrożni musielibyśmy być gdyby Bóg stworzył nas transparentnych dla innych, tak, że każdy znałby wszystkie nasze myśli. Jednak właściwie wszyscy jesteśmy transparentni. Diabeł zna nasze myśli jeszcze przed nami i wie jakie pokusy nam podsuwać. Patrzy i widzi jakie myśli rozwijamy. Potem mówi: „Widzę gdzie jest słaby; mogę podstawić mu nogę." Diabeł działałby po omacku, gdyby nie miał wiedzy. Należy uważać, kiedy coś niemiłego przyjdzie nam do głowy i natychmiast odtrącić takie myśli.

„Wreszcie, bracia, myślcie tylko o tym, (…) co chwalebne" (Filip. 4:8). Nie można myśleć w sposób: „A co pomyślą sąsiedzi?". Cokolwiek jest chwalebnego dla Boga, o tym należy myśleć. Należy myśleć o dobrych wskazówkach, jakie dał Bóg. Mówisz: „Muszę myśleć o swojej rodzinie." Znajdujemy o tym pochwalny fragment w Piśmie Świętym: „A jeśli kto o swoich, zwłaszcza o domowników nie ma starania, ten zaparł się wiary i jest gorszy od niewierzącego" (1 Tym. 5:8). Czytając Biblię można natrafić na wiele dobrych wskazówek dotyczących dbania o rodzinę. Jeżeli w Biblii nie odnajdujemy dobrych wskazówek i przykładów na jakiś temat, nie powinniśmy się nim interesować.

„Wreszcie, bracia, myślcie tylko o tym, (…) co jest cnotą" (Filip. 4:8). Sugeruje to, że powinniśmy myśleć o rzeczach, które będą nas rozwijać jako lepszych Chrześcijan. Nie należ myśleć o niczym innym, co nie będzie nas budować. Sposobem na pozbycie się złych myśli jest pielęgnowanie dobrych myśli, cnotliwych i pomocnych. Ludzie często bywają rozkojarzeni, nawet zdesperowani, ponieważ nie mogą się pozbyć złych myśli. Złe myśli po prostu się pojawiają, a my gorączkowo próbujemy się ich pozbyć. W ten sposób nigdy nam się nie uda. Jeżeli zła myśl przychodzi nam do głowy, należy ją wyprzeć i zastąpić dobrą myślą. Słowo cnota nie zostało tu użyte jako przeciwstawne do rozpusty. W tym wypadku „cnotliwy" oznacza, że zawiera w sobie coś pomocnego, co może nas wzmocnić w naszych chrześcijańskich zmaganiach.

„Wreszcie, bracia, myślcie tylko o tym, co (…) godne pochwały" (Filip. 4:8). Należy myśleć o takich rzeczach, za jakie wiemy, że pochwaliłby nas Bóg. Jeżeli wierzymy, że dzięki takiemu myśleniu możemy lepiej wychwalać Boga, podążamy we właściwym kierunku.

W tych słowach znajdujemy zasady dla pozyskania umiejętności i odniesienia chrześcijańskiego sukcesu. Od naszego myślenia zależy czy będzie dla nas miejsce w Królestwie i stopień w jakim będziemy mogli służyć wsparciem naszym braciom. Wydaje się to proste, ale niewielu się tego podejmuje. Nie ma nic ważniejszego jak ukształtować nasze myśli według wskazówek z omawianego fragmentu: „Wreszcie, bracia, myślcie tylko o tym, co prawdziwe, co poczciwe, co sprawiedliwe, co czyste, co miłe, co chwalebne, co jest cnotą i godne pochwały".

— Benjamin Barton —

(adaptacja na podstawie wykładu wygłoszonego w Buffalo, Nowy Jork, w dniu 28.07.1913 roku. Kompletny tekst opublikowano w zbiorze „Przedsięwzięcie św. Pawła", 08.10.1916)



herald-no2.indd 10 2010-05-02, 22:12

# Co rośnie w Twoim ogrodzie?

*„Ogrodem zamkniętym jest moja siostra, oblubienica, ogrodem zamkniętym, źródłem zapieczętowanym” — Pieśń 4:12.*

W ogrodzie zwykle rośnie wiele różnych kwiatów, krzewów, drzew i innych roślin. Wszystkie one potrzebują przynajmniej czterech czynników, by kwitnąć: dobrej gleby, nawozu, wody i słońca. Ogrodnik wykorzystuje różne narzędzia, by uprawiać i dbać o ogród. Co jednak z chwastami? Czy nam się to podoba czy nie, w każdym ogrodzie rośnie pewna ilość chwastów. Rosną one szybko, a często wydaje się, że pojawiły się w ciągu jednej nocy. Jeżeli nie będziemy ich kontrolować, chwasty szybko zniszczą ogród. Największym chwastem na świecie jest barszcz mantegazyjski. Roślina ta dorasta do ok. 6 m wysokości, zaś jej liście mogą osiągać nawet 1,5 metra długości. Utrzymanie ogrodu wymaga wiele czasu, energii i pieniędzy.

## Pierwszy ogród

Pomyślmy o ogrodzie Eden, z pięknymi kwiatami, drzewami rodzącymi wspaniałe owoce oraz innymi roślinami. Jego piękno możemy sobie tylko wyobrazić na podstawie obserwacji najpiękniejszych, dzisiejszych ogrodów. Oto jak miejsce to zostało opisane w 1 Księdze Mojżeszowej: „A tylko mgła wydobywała się z ziemi i zwilżała całą powierzchnię gleby, (…). Potem zasadził Pan Bóg ogród w Edenie, na wschodzie. Tam umieścił człowieka, którego stworzył. I sprawił Pan Bóg, że wyrosło z ziemi wszelkie drzewo przyjemne do oglądania i dobre do jedzenia oraz drzewo życia w środku ogrodu i drzewo poznania dobra i zła” (1 Moj. 2:6-9). W ogrodzie tym rosło drzewo, z którego otrzymuje się wonną żywicę bdelium. Ogród ten musiał zatem wspaniale pachnieć i był miły dla wszystkich zmysłów. „I wziął Pan Bóg człowieka i osadził go w ogrodzie Eden, aby go uprawiał i strzegł. I dał Pan Bóg człowiekowi taki rozkaz: Z każdego drzewa tego ogrodu możesz jeść, ale z drzewa poznania dobra i zła nie wolno ci jeść, bo gdy tylko zjesz z niego, na pewno umrzesz” (1 Moj. 2:15-17). W ten sposób Adam stał się ogrodnikiem w Edenie.

Ogród był doskonałym środowiskiem, doskonałą lokalizacją dla doskonałego stworzenia. Ilustracja ta pokazuje nam, jaki plan Bóg ma w stosunku do całej ludzkości w Królestwie. Gdy Adam zjadł zakazany owoc, usłyszał: „Do kobiety zaś rzekł: Pomnożę dolegliwości brzemienności twojej, w bólach będziesz rodziła dzieci, mimo to ku mężowi twemu pociągać cię będą pragnienia twoje, on zaś będzie panował nad tobą. A do Adama rzekł: Ponieważ usłuchałeś głosu żony swojej i jadłeś z drzewa, z którego ci zabroniłem, mówiąc: Nie wolno ci jeść z niego, przeklęta niech będzie ziemia z powodu ciebie! W mozole żywić się będziesz z niej po wszystkie dni życia swego!” (1 Moj. 3:16-17,23). Nieprzyzwyczajony do realiów „przeklętej ziemi”, Adam musiał z pewnością być zaskoczony tym, jak trudno jest kontrolować niedoskonałe elementy takie jak chwasty i osty, które niszczyły ogród. Adam przekonał się, że potrzeba ciężkiej pracy, aby prawidłowo uprawiać ziemię. Z pewnością, za każdym razem gdy pracował w swym ogrodzie, musiał marzyć o powrocie do stanu, jaki istniał wcześniej, do ogrodu gdzie cieszył się słodką społecznością z niebieskim Ojcem.

Te same myśli przychodzą nam do głowy, gdy sami popełniamy błędy. Gdybyśmy tylko mogli cofnąć się w czasie i naprawić popełnione błędy. Zdajemy sobie sprawę z tego, że błędy, chociaż bardzo bolesne, mają na celu zapewnienie naszego rozwoju i nauki.

## Chwasty należy usuwać

Jeżeli pozwolimy, aby osty i ciernie rozradzały się bez ograniczeń, wówczas szybko wyprą one inne rośliny, oraz pozbawią ziemię odżywczych składników. Ich korzenie będą rosnąć głębiej i głębiej, co utrudni ich wyrwanie. Gdy pozostawimy je bez dozoru, wówczas zaduszą one inne cenne rośliny. Ich korzenie przemieszają się z korzeniami roślin na których nam zależy tak, że gdy będziemy wyrywać chwast, przy okazji usuniemy również inne rośliny. Zastanówmy się nad przypowieścią o pszenicy i kąkolu. Kąkol jest trującym chwastem, który wygląda jak pszenica. Gdy rośliny dojrzewają, kąkol stoi wyprostowany, lecz kłosy pszenicy chylą się ku ziemi pod ciężarem ziaren. Z zapisu Mat. 13:24-30 możemy wnioskować, że kąkol wywołał wiele szkody. W przypowieści



herald-no2.indd 11 2010-05-02, 22:12

tej, gospodarz został poproszony przez sługi, czy mogliby wyrwać kąkol w czasie, gdy rósł razem z pszenicą. „A on odpowiada: Nie! Abyście czasem wybierając kąkol, nie powyrywali wraz z nim i pszenicy" (Mat. 13:29). Wcześniej Jezus opowiedział przypowieść o siewcy, który siał ziarna padające na różne rodzaje ziemi: „A inne padły między ciernie, a ciernie wyrosły i zadusiły je" (Mat. 13:7).Zakres zniszczeń jakich mogą dokonać chwasty, opisany został trafnie przez Salomona: „Szedłem koło roli próżniaka i koło winnicy głupca: A oto wszystko porosło chwastem, powierzchnię jej pokryły pokrzywy, a kamienne ogrodzenie było rozwalone" (Przyp. 24:30-31). Z kolei Nowy Testament mówi: „Lecz ta, która wydaje ciernie i osty, jest bezwartościowa i bliska przekleństwa, a kresem jej spalenie" (Hebr. 6:8).

Nasz Pan w przypowieściach wskazywał na niszczycielskie działanie chwastów. Chwasty przedstawiają grzech i jego rezultaty. Niekiedy grzech zdaje się pojawiać w ciągu jednej nocy, a jeżeli nie zostanie niezwłocznie wypleniony, zacznie się rozprzestrzeniać. Jeżeli nie zostanie objęty stosowną kontrolą, może zacząć wygrywać. Każdego dnia musimy walczyć z chwastami naszego ciała, powszechnymi chwastami świata i chwastami sianymi przez przeciwnika. Jeżeli my nie będziemy ich kontrolować, wówczas one będą kontrolować nas! Chwasty mogą również ilustrować nasze uchybienia lub złe nawyki. Jeżeli będziemy raz po raz czynić zło, racjonalizując go: „to tylko ja", wówczas stan rzeczy będzie się pogarszał dopóty, dopóki nie podejmiemy konsekwentnych działań mających na celu jego zmianę. Oznaczać to będzie zmianę sposobu naszego życia.

## Wyjątkowe kwiaty i rośliny

Gdybyśmy mieli ulubiony kwiat lub roślinę, nie ukrywalibyśmy jej. Zlokalizowalibyśmy ja w miejscu w którym najlepiej by wyglądała, gdzie inni mogliby ją podziwiać i cieszyć się jej pięknem. Uczynilibyśmy wszystko, co konieczne, aby przyczynić się do jej wzrostu, kwitnienia lub owocowania. Co byśmy natomiast uczynili z naszym ulubionym chwastem? Taka rzecz nie istnieje. Słowo „ulubiony" wiąże się z czymś preferowanym, miłym, upragnionym. Gdy widzimy chwasty rosnące wokół naszej ulubionej rośliny, natomiast je usuwamy. Nasza roślina jest bowiem zbyt cenna, abyśmy mogli pozwolić na to, że opanuje ją coś, nad czym mamy kontrolę. Nasza ulubiona roślina jest jak nasz charakter. Jeżeli będziemy starali się upodobnić do naszego doskonałego przykładu, jeżeli pozwolimy, aby nasza światłość świeciła we wszystkim, co czynimy w służbie dla Pana i naszych braci, wówczas inni zobaczą te dobre cechy. Jeżeli jednak pozwolimy, aby bujnie rosły chwasty naszego ciała, wówczas one również dadzą się zauważyć: „Tak więc po owocach poznacie ich" (Mat. 7:20). Chwasty również owocują, lecz ich owoce mogą być szkodliwe dla innych. Tym samym, chwasty przedstawiają owoce ciała, podczas gdy cenne rośliny mogą wskazywać na owoce ducha. Gdy w charakterze innych osób dostrzegamy jedynie chwasty, wówczas oznacza to, że skupiamy się jedynie na ich uchybieniach. O ileż lepiej jest podziwiać wzrost i rozwój owoców duchowych. Oczywiście, znacznie bardziej istotnym pytaniem od tego, co dzieje się z innymi, jest pytanie, co rośnie w naszym ogrodzie? O fakcie, że chwasty mogą wytwarzać owoce miłe na wejrzeniu, przypominać nam może historia ogrodu Eden. Gdy Ewa zobaczyła drzewo poznania dobra i zła, oraz jego owoce które pięknie wyglądały, zerwała owoc, a następnie dała swemu mężowi, który też jadł (1 Moj. 3:6). Drzewo to nie było trującym chwastem, jednakże Szatan wykorzystał coś doskonałego, aby zwabić Ewę kłamstwem. Ileż razy czynił podobnie w stosunku do nas, po czym było nam przykro z uwagi na to, co zrobiliśmy? Szatan może podsuwać nam myśli, abyśmy dochodzili do przekonania, że powszechne chwasty które akceptuje świat, są godne naszej uwagi, chociaż wiemy, że w Bożych oczach są one nie do przyjęcia. Szatan chce nas sprowadzić z wąskiej drogi, którą zobowiązaliśmy się kroczyć, a następnie poprowadzić nas z dala od Boga. Jeżeli dopuścimy go do naszych umysłów i myśli, wówczas z łatwością przekonamy się do czynienia zła. Jeżeli go nie powstrzymamy, może się on okazać śmiertelnym wrogiem. Dzięki niech jednak będą Ojcu niebieskiemu za Jego miłosierdzie, gdyż dzięki temu możemy ustawicznie udawać się do Niego w modlitwach prosząc o przebaczenie. Mamy Orędownika w potrzebie. Barszcz mantegazyjski wytwarza kwiaty które wyglądają ładnie, lecz lepiej nie zbliżać się do nich. Sok tej rośliny jest toksyczny dla skóry i może wywoływać bolesne pęcherze, wrażliwe zwłaszcza na działanie światła. Pęcherze te mogą przerodzić się w bolesne rany, które mogą wymagać leczenia szpitalnego. Kropla tego soku, która dostanie się do oka, może wywołać przejściową lub trwałą ślepotę. Podobnie, coś co z perspektywy świata może wydawać się dobre i korzystne, może być niezwykle toksyczne dla naszego duchowego wzrostu.

## Różnorodność chwastów

Tak jak w świecie przyrody występuje cała mnogość różnorodnych chwastów, tak może być w przypadku grze-



herald-no2.indd 12 2010-05-02, 22:12

chu. Apostoł Paweł wymienia niektóre z nich: „Jawne zaś są uczynki ciała, mianowicie: wszeteczeństwo, nieczystość, rozpusta, bałwochwalstwo, czary, wrogość, spór, zazdrość, gniew, knowania, waśnie, odszczepieństwo, zabójstwa, pijaństwo, obżarstwo i tym podobne; o tych zapowiadam wam, jak już przedtem zapowiedziałem, że ci, którzy te rzeczy czynią, Królestwa Bożego nie odziedziczą" (Gal. 5:19-21).

Zwróćmy uwagę na słowo „czynić". Czynić [„praktykować" w przekł. ang., przyp. tłum.] oznacza wykonywać coś wielokrotnie, aż stanie się to rutyną, nawykiem, sposobem życia. Apostoł stwierdza, że powinniśmy uczynić wszystko, co tylko możliwe, aby nie czynić tych rzeczy! Mamy je wykorzenić. Następnie, wspomina na rzeczy, które powinniśmy praktykować: „Owocem zaś Ducha są: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, wstrzemięźliwość. Przeciwko takim nie ma zakonu. A ci, którzy należą do Chrystusa Jezusa, ukrzyżowali ciało swoje wraz z namiętnościami i żądzami. Jeśli według Ducha żyjemy, według Ducha też postępujemy" (Gal. 5:22-25).

Apostoł Piotr dodaje do tej listy cierpliwość i braterstwo. On również podkreślał znaczenie praktykowania tych cech i uważnej ich realizacji, „czyniąc to bowiem, nigdy się nie potkniecie" (2 Piotr. 1:10).

## Nasze serca – nasze ogrody

Gdy zdecydowaliśmy się poświęcić naszemu Panu, zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że jest jedna rzecz, której nasz Pan najbardziej pragnie: „Synu mój, daj mi swoje serce" (Przyp. 23:26). Serce to centrum naszych uczuć, witalna część naszego ciała. To właśnie serce bada Bóg w celu stwierdzenia naszych prawdziwych intencji. Dlatego właśnie chcemy żyć według słów psalmisty: „Badaj mnie, Boże, i poznaj serce moje, doświadcz mnie i poznaj myśli moje! I zobacz, czy nie kroczę drogą zagłady, a prowadź mnie drogą odwieczną!" (Ps. 139:23-24). „Nie dopuść, aby serce moje skłaniało się do złego, abym popełniał czyny niegodziwe, zadając się z mężami, złoczyńcami" (Ps. 141:4). Musimy uczynić wszystko, co tylko możliwe, aby wykorzenić chwasty grzechu, jakie mogą się pojawić, ponieważ nasze serce jest źródłem życia. Musimy krytycznie zbadać każdy motyw naszego życia, ponieważ jest to kwestia życia lub śmierci. Może to oznaczać otrzymanie boskie natury na najwyższym poziomie życia, lub nie. Wszystko zależy od stanu naszego serca: „Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą" (Mat. 5:8).

Apostoł Paweł napisał: „Mając tedy te obietnice, umiłowani, oczyśćmy się od wszelkiej zmazy ciała i ducha, dopełniając świętobliwości swojej w bojaźni Bożej" (2 Kor. 7:1). Jeżeli nasze serca są tym, na co patrzy nasz niebieski Ojciec, to musimy mieć pewność, że należycie ich doglądamy. Nasze serca są jak ogrody. Cokolwiek tam zasadzimy, to będzie rosnąć. Wiąże się to z naszymi myślami, naszymi słowami i naszymi działaniami. Musimy wystrzegać się chwastów. Gdy pozwolimy wzrastać jednemu, może się okazać, że cały nasz ogród będzie nimi zajęty i nic innego nie będzie tam w stanie przetrwać.

Nasze ogrody musimy otaczać należytą troską, aby coraz bardziej upodabniały się do wzoru Jezusa. To jest ten rodzaj ogrodu, którego pragnie nasz niebieski Ojciec. On pragnie widzieć w nas wzrastające i dojrzewające owoce. Nie chce, aby coś innego zajęło ich miejsce.

Poza utrzymaniem chwastów pod kontrolą, musimy utrzymać we właściwym stanie glebę, aby dobre nasiona miały dobre warunki do zapuszczenia korzeni, otrzymywały składniki odżywcze i przynosiły jeszcze więcej owoców.

## Narzędzia

Właściwe narzędzie znacznie ułatwiają pracę. Aby pomóc nam zwalczyć chwasty ciała, świata i przeciwnika, Biblia dostarcza nam wielu narzędzi, w które wyposażył nas Pan w czasie okresu żniwa i końca Wieku Ewangelii. Pomagają one odżywiać i budować dobre owoce ducha.

Ponieważ Pan nas tak umiłował i chciał, abyśmy byli wierni, daje każdemu z nas konieczne doświadczenia, które pomagają w naszym wzroście duchowym. Mamy do dyspozycji wiele narzędzi, jednakże każdy z nas ponosi osobistą odpowiedzialność za korzystanie z nich. Każdy musi sam uczynić swe powołanie i wybór pewnym, sprawując swoje zbawienie (2 Piotra 1:10, Filip. 2:12).

Żadne drzewo owocowe nie przynosi od razu owoców, gotowych do zebrania. Każde przechodzi wiele etapów rozwoju, zanim wyda dojrzały owoc. Podobnie jest z nami. Aby rozwinąć w pełni Nowe Stworzenie, niezbędny jest cały okres naszego życia.

Oddajmy się w pełni woli Bożej, poświęcając siebie samych, , nasze cele i życie, rezygnując ze świata i jego wpływów. Jeżeli odniesiemy sukces, usłyszymy słowa „Dobrze, sługo dobry i wierny! Nad tym, co małe, byłeś wierny, wiele ci powierzę; wejdź do radości pana swego" (Mat. 25:23).

— Rick Sconyers—



herald-no2.indd 13 2010-05-02, 22:12

Nauka z 3 Moj. 8

# Poświęcenie kapłaństwa

*Od wejścia do Namiotu Zgromadzenia nie odejdziecie przez siedem dni aż do dnia, gdy wypełni się czas waszego wyświęcenia; gdyż siedem dni trwać będzie wasze wyświęcenie — 3 Moj. 8:33.*

Możliwość podążania śladami Jezusa jako część jego kapłaństwa jest szczególnym błogosławieństwem. Uczestnictwo w tym kapłaństwie wymaga poświęcenia szczególnego rodzaju. Dlatego nie jest przypadkiem, że grupa ta nazywana jest „maleńką trzódką" (Łuk. 12:32).

Naśladowcy ci wyposażeni są we wszystko, co potrzebne, aby wzrastać w przywileju, do którego zostali powołani. Te powołane osoby otrzymały zaproszenie do uczestnictwa w pewnej elitarnej, „predestynowanej" grupie. Jednakże ta predestynacja nie dotyczy ich indywidualnie, lecz zbiorowo, jako grupy. Mimo to, ci z nich, którzy okażą się wierni aż do śmierci, zostaną w sposób indywidualny wprowadzeni do pełnienia tej najwspanialszej roli. Ostatecznym rezultatem będzie utworzenie, poza zasłoną, kapłaństwa według porządku Melchizedeka, które skutecznie poprowadzi ludzkość po Drodze Świętej do doskonałości i pełnego zbawienia. Pan nie zostawił swej „małej trzódki" bez niezbędnych pouczeń i przygotowań do ich przyszłej roli. Jedne z najwspanialszych wskazówek pokazane zostały w obrzędzie poświęcenia kapłaństwa Lewickiego. Obraz zawsze jest niepełny w porównaniu z rzeczywistością. Przyszła rzeczywistość będzie tak wspaniała i złożona, że każdy symbol czy obraz może tylko częściowo go uzmysłowić. Nie sądźmy jednak, że jest to niewystarczające. Wnikliwe rozważenie obrzędu poświęcenia kapłanów dostarczy nam wielu lekcji i zachęt w naszym poświęconym życiu.

W Pięcioksięgu znajdziemy dwa zapisy. W 2 Moj. 29 Bóg pouczył Mojżesza w jaki sposób przeprowadzić ceremonię poświęcenia. Z kolei w 3 Moj. 8 mamy opis wykonania tych instrukcji. Zapisy te są równoległe, choć nie identyczne, zaś porównywanie tych różnic pozwoli nam wyjaśnić niektóre z wydarzeń, jakie miały miejsce w czasie tej służby.

*„I przemówił Pan do Mojżesza tymi słowy: Weź Aarona i z nim jego synów oraz szaty, oliwę do namaszczenia, cielca na ofiarę za grzech, dwa barany i kosz przaśników" (3 Moj. 8:1-2).*

Możemy wyliczyć elementy tego polecenia na dwa sposoby. Po pierwsze, warto zauważyć, że wymienionych zostało siedem elementów:

1) Aaron,
2) jego synowie
3) szaty
4) oliwa namaszczenia
5) cielec
6) dwa barany
7) kosz przaśników.

Siedem to liczba symbolizująca doskonałość i zupełność. Siedem elementów wymienionych tutaj sugeruje doskonałość i zupełność zamiaru Jehowy w wyznaczeniu kapłaństwa, które byłoby w pełni zdolne do wykonania zadania doprowadzenia ludzkości z powrotem do Boga. To jest właśnie podstawowa rola kapłana – pojednać osobę oddającą cześć z Bogiem.

Niektóre z wymienionych elementów występują w liczbie mnogiej, jak w przypadku baranów lub czterech synów. Jaką liczbę otrzymamy, gdy wymienimy wszystkie elementy zbiorowe? Wyliczenie wygląda w następujący sposób:

1) Aaron,
2) Nadab (pierwszy syn Aarona)
3) Abihu (drugi syn Aarona)
4) Eleazar (trzeci syn Aarona)
5) Ithamar (czwarty syn Aarona)
6) szaty Aarona
7) szaty Nadaba
8) szaty Abihu
9) szaty Eleazara
10) szaty Ithamara
11) moliwa namaszczenia
12) cielec
13) pierwszy baran
14) drugi baran
15) kosz przaśników.

Wyliczeniem tym uzyskaliśmy kolejną znaczącą liczbę, piętnaście, która przedstawia zbawienie (por. artykuł „Zbawienie" w angielskim wydaniu czaso-



herald-no2.indd 14 2010-05-02, 22:12

pisma The Herald, Listopad/Grudzień 2004). Jest to bardzo trafne skojarzenie, ponieważ kapłaństwo to będzie odpowiedzialne za wybawienie ludzkości z grzechu i śmierci!

Zadaniem Mojżesza było wzięcie „Aarona i z nim jego synów". Aaron został wymieniony z imienia, lecz jego synowie zostali wymienieni jako zbiorowość. Przypomina nam to, że nasz Pan Jezus został w szczególny sposób przewidziany przed założeniem świata jako wybawiciel i najwyższy kapłan pozaobrazowego kapłaństwa: „zostaliście wykupieni (…) drogą krwią Chrystusa, jako baranka niewinnego i nieskalanego. Wprawdzie był On na to przeznaczony już przed założeniem świata, ale objawiony został dopiero w czasach ostatnich ze względu na was" (1 Piotr. 1:18-20, por. Obj. 13:8). Jednakże niżsi kapłani nie zostali przewidziani w sposób indywidualny, tak jak nasz Pan. Kościół został predestynowany jako klasa, zbiorowość, a nie jako jednostki: „Błogosławiony niech będzie Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, który nas ubłogosławił w Chrystusie wszelkim duchowym błogosławieństwem niebios; w nim bowiem wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nienaganni przed obliczem jego; w miłości" (Efez. 1:3-4).

Naszym przeznaczeniem jest upodobnienie się do obrazu Jezusa, abyśmy mogli zostać zakwalifikowani do członkostwa w tym kapłaństwie: „Bo tych, których przedtem znał, przeznaczył właśnie, aby się stali podobni do obrazu Syna jego, a On żeby był pierworodnym pośród wielu braci" (Rzym. 8:29).

Praktycznym wymiarem naszej przemiany na wzór Jezusa jest to, że musimy przeobrazić nasze umysły, nasz intelekt, nasze serca i nasz charakter: „A nie upodabniajcie się do tego świata, ale się przemieńcie przez odnowienie umysłu swego, abyście umieli rozróżnić, co jest wolą Bożą, co jest dobre, miłe i doskonałe" (Rzym. 12:2). Określenie „przemienić się" pochodzi z greckiego słowa „metamorpheoo", albo bardziej znanego „metemorphosis", które opisuje proces przemiany gąsienicy w motyla. Jest to piękna ilustracja przemiany z ziemskich warunków do niebiańskich, która musi spotkać wszystkich pozaobrazowych kapłanów. Musimy porzucić to, co śmiertelne i ludzką egzystencję aby przyodziać się duchowymi, boskimi ciałami (1 Kor. 15:49,53).

Przemiana ta następuje w wyniku naszej codziennej ofiary składanej dla Chrystusa (por. Rzym. 12:1). Ofiarowanie sprawowane przez kapłaństwo Lewickie wskazuje na każdy szczegół tego procesu.

*„Cały zaś zbór zgromadź u wejścia do Namiotu Zgromadzenia. Mojżesz uczynił tak, jak mu rozkazał Pan; i zgromadził się zbór u wejścia do Namiotu Zgromadzenia. I rzekł Mojżesz do zboru: To nakazał Pan uczynić" (3 Moj. 8:3-5).*

Ponieważ cały naród Izraela liczył wówczas ponad milion ludzi (2 Moj. 12:37), w jaki sposób mogli zgromadzić się oni u drzwi Przybytku? Przypuszczamy, że przedstawiciele, być może przywódcy rodzin lub plemion, rzeczywiście zebrali się u drzwi Przybytku, aby zaświadczyć o tym procesie wprowadzenia na urząd. Naoczni świadkowie zdali potem innym relację o tym, co widzieli.

W miarę jak przemierzamy ten świat, również mamy świadków naszego kapłańskiego życia i ofiary. Obserwują nas wszyscy, z kim mamy do czynienia. W większości przypadków, nie zdają sobie oni sprawy z tego, że widzą kapłaństwo w działaniu. Reakcja świata względem nas przybiera postacie od docenienia, do nienawiści. Jednakże wszyscy oni są naszymi świadkami i będą nas pamiętać! Ich świadectwo będzie powtarzane w czasie Królestwa. Wszyscy zostawiamy za sobą ślad naszych zachowań, które będą pamiętane przez naszych przyjaciół i kapłanów. Być może to właśnie przedstawione zostało w zaproszeniu, jakie wypowiedział Mojżesz. Świadectwo to pokazane zostało również w materiałach, które służyły do okrywania elementów Przybytku w czasie transportu (4 Moj. 4). Gdy Przybytek był przenoszony na nowe miejsce, każdy z elementów jego wyposażenia, za wyjątkiem miedzianej umywalni, był przykrywany w taki sposób, aby jego piękne zdobienia nie były widoczne. Większość sprzętów była przykrywana skórami borsuczymi, co pokazuje sposób, w jaki świat postrzega poświęconych – ich ciało - podróżujących przez życie. Jednakże Arka Przymierza w czasie transportu była przykrywana najpierw skórami borsuczymi, a na nich kładziono sukno z błękitnej purpury. Gdy zwrócimy uwagę, że Arka Przymierza przedstawia Kościół w chwale, kombinacja tych symboli staje się jasna. Gdy Kościół zostanie przemieniony do chwały, jego ciało nie będzie już więcej widziane, na co wskazuje błękitny materiał skrywający skóry borsucze. Jednakże widzialny błękit okrycia wskazuje na wiarę kościoła w czasie jego ziemskiej wędrówki, o której zaświadczą liczni świadkowie, z którymi członkowie Kościoła zetknęli się w czasie swego ziemskiego życia. Byli to świadkowie poświęcenia kapłaństwa!



herald-no2.indd 15 2010-05-02, 22:12

*„Potem Mojżesz kazał zbliżyć się Aaronowi i jego synom i obmył ich wodą" - 3 Moj. 8:6.*

Ceremonialne obmycie symbolizuje czystość i przydatność kapłanów do służby. Jezus był bez grzechu i jako taki nie potrzebował oczyszczenia. Jednak człowiek Aaron nie był taki, a zatem konieczne było obmycie. Synowie Aarona, wskazujący na Kościół, potrzebują takiego oczyszczenia i muszą zostać usprawiedliwieni, zanim zacznie się proces poświęcenia.

*„Wdział nań tunikę i opasał go pasem, i ubrał go w płaszcz, włożył nań efod, przepasał go pasem efodu i przymocował go na nim. Potem włożył nań napierśnik i do napierśnika włożył urim i tummim. Na jego głowę włożył zawój, a z przedniej strony zawoju umieścił złoty diadem, świętą koronę, tak jak rozkazał Pan Mojżeszowi" (3 Moj. 8:7-9).*

Zwróćmy uwagę na to, że Aaron nie przyniósł ze sobą szat na rytuał wyświęcenia. To Mojżesz przyniósł te szaty. To wskazuje na fakt, że Bóg Jehowa dostarczał Jezusowi i nam wszystkiego, co potrzebne jest dla zbiorowego wyświęcenia.

Myśl ta kontynuowana jest w opisie ubierania Aarona przez Mojżesza w szaty czci i chwały. Szaty czci i chwały były zwykle ubiorem, który wkładał na siebie najwyższy kapłan po zakończeniu składania ofiar Dnia Pojednania (3 Moj. 16:23,24). Ciekawą rzeczą jest zatem fakt, że najwyższy kapłan został ubrany w te szaty zanim złożył w ofierze jakiekolwiek zwierzę! Dlaczego tak było?

Gdy Jezus uczynił osobiste poświęcenie i został spłodzony z ducha świętego w rzece Jordan, otrzymał od niego szaty czci i chwały. Znaczy to, że posiadał urząd najwyższego kapłana. Urząd ten miał się stać Jego pełną własnością z chwilą zakończenia składania ofiar pod koniec pozaobrazowego Dnia Pojednania.

Do pewnego stopnia jest to również prawdą w przypadku Kościoła. Gdy czynimy osobiste poświęcenie dla woli Bożej, wchodzimy do duchowej Bożej rodziny przez spłodzenie z ducha świętego. Apostoł Paweł powiedział, że jest to „rękojmia" naszej przyszłej nadziei objęcia na własność tego, co dzisiaj znajduje się tylko w naszym posiadaniu. Chociaż mamy wiele zapisów biblijnych dotyczących zdobywania przez Kościół korony w przyszłości, to jednak odnoszą się one do zdobywania tej nagrody na własność. Istnieje natomiast jeden werset, który wskazuje, że pewien aspekt posiadania istnieje już po tej stronie zasłony: „Przyjdę rychło; trzymaj, co masz, aby nikt nie wziął korony twojej" (Obj. 3:11). Zwróćmy również uwagę na fakt, że w zapisie 3 Moj. 8, ani Aaron, ani jego synowie, nie weszli do Miejsca Najświętszego w Przybytku. Jest to dodatkowa wskazówka na dzieło wyświęcenia jakie toczy się po tej stronie zasłony. „W nim i wy, którzy usłyszeliście słowo prawdy, ewangelię zbawienia waszego, i uwierzyliście w niego, zostaliście zapieczętowani obiecanym Duchem Świętym, który jest rękojmią dziedzictwa naszego, aż nastąpi odkupienie własności Bożej, ku uwielbieniu chwały jego" (Efez. 1:13-14).

*„Potem wziął Mojżesz oliwę do namaszczenia, namaścił przybytek i wszystko, co było w nim, i poświęcił je, pokropił nią ołtarz siedem razy, namaścił ołtarz i wszystkie przybory jego i kadź, i jej podstawę, aby je poświęcić. Wylał nieco oliwy do namaszczenia na głowę Aarona i namaścił go, aby go poświęcić" (3 Moj. 8:10-12).*

Olej pomazania był chyba najświętszą substancją w starożytnym Izraelu. Był on sporządzany z wykorzystaniem wspaniale pachnących składników i oliwy z oliwek, w celu wykorzystania w religijnych rytuałach sprawowanych w Przybytku. Zgodnie z prawem, nikt poza kapłanami nie miał prawa go sporządzać, pod karą śmierci (2 Moj. 30:33).

Cały Przybytek już istniał w chwili, gdy ustanawiany był porządek kapłański. Sugeruje to, że wszystkie przygotowania poprzedzające pierwsze przyjście Jezusa oraz jego ustanowienie na urzędzie najwyższego kapłana zostały zakończone. Cały okres historii przed Jezusem był czasem przygotowania pozaobrazowego porządku Przybytku. Był On Barankiem zabitym „od założenia świata" (Obj. 13:8).

A zatem, wszystko było uporządkowane już w chwili, gdy nadszedł właściwy czas na pomazanie najwyższego kapłana, a następnie niższych kapłanów (2 Moj. 40:13-15, 4 Moj. 3:3).

I tak Mojżesz namaścił Przybytek i jego sprzęty, a następnie podszedł do Aarona i wylał na jego głowę oliwę. Omawiany rozdział zawiera opis dwóch pomazań. Pierwsze jest opisane w 3 Moj. 8:10-12, a kolejne w wersecie 30 (pokropienie).

Olej pomazania przedstawia Bożego ducha świętego, jego boską moc wykorzystywaną dla realizacji Jego woli. W tym obrazie, Aaron przedstawia całe kapłaństwo, Głowę i Ciało. Psalm 133 opisuje ten proces: „Pieśń pielgrzymek. Dawidowa. O, jak dobrze i miło, gdy bracia w zgodzie mieszkają! Jest to jak cenny olejek na głowie, który spływa na brodę, na brodę Aarona, sięgającą brzegu jego szaty" (Ps. 133:1-2). Głowa została pomazana, a olej spływa w dół, na ciało.



herald-no2.indd 16 2010-05-02, 22:12

Mojżesz, przedstawiający tutaj Boga, dokonuje pomazania, a cała sytuacja pokazana nam została z jego perspektywy. W opisie tym nie mamy wzmianki o pomazaniu niższych kapłanów. Szczegół ten wydaje się nam wskazywać na to, że pozaobrazowi niżsi kapłani nie są pomazywani indywidualnie. W ten sposób, jesteśmy obejmowani pomazaniem Głowy tylko wówczas, gdy zostajemy przyjęci i przychodzimy do Jezusa.

*„Potem kazał Mojżesz przystąpić synom Aarona i wdział na nich tuniki, opasał ich pasami i nałożył im zawoje, tak jak rozkazał Pan Mojżeszowi" (3 Moj. 8:13).*

W opisie tym znów mamy dowód na to, że Bóg zapatruje kapłanów we wszystko, co jest im potrzebne do ich służby.

*„Następnie przyprowadził cielca na ofiarę za grzech, a Aaron i jego synowie położyli ręce swoje na głowie cielca ofiary za grzech" (3 Moj. 8:14).*

W opisach Zakonu cielec rzadko przedstawia kogoś innego, niż Jezusa, ale z taką właśnie sytuacją mamy do czynienia w tym obrazie. Aaron i jego synowie położyli ręce na głowie cielca. W ten sposób Kościół został włączony w symbolikę cielca. Jest to interesujący szczegół, ponieważ cielec przedstawia doskonałe człowieczeństwo, zaś nie ma wątpliwości co do tego, że synowie Aarona, przedstawiający Kościół w ciele, są dalecy od doskonałości. W zapisie 3 Moj. 16 mamy do czynienia z dwoma ofiarami, cielca i kozła, które wskazują na różnicę między doskonałością Jezusa, a niedoskonałością Kościoła. W jaki zatem sposób Kościół może być pokazany w cielcu w omawianym opisie?

Jedną z podstawowych zasad jeżeli chodzi i cienie i typy dotyczące Kościoła jest to, że możliwość przyjęcia jego ofiary po tej stronie zasłony zależy całkowicie od Jezusa (Efez. 1:6). Cała zasługa leży po Jego stronie. Kościół ma sposobność być z Nim policzony, jednakże zasługa z tego tytułu należy całkowicie i wyłącznie do Jezusa. Niczego do niej nie dodajemy. Kościół jest klasą łaski, która jest niezasłużona. Ten obraz uczy nas, że chociaż niżsi kapłani mają zaproszenie i przywilej bycia ofiarowanymi z Jezusem, współpracy z nim, bycia częścią jednej ofiary za grzech – Głowy i Ciała – to jednak cała prawna zasługa przed Bogiem należy do Jezusa.

Jeszcze jedną rzecz warto zauważyć jeżeli chodzi o ten werset. Skąd był brany cielec? Czy Aaron go sprowadzał? Nie. Czy lud Izraela go dostarczył? Nie. Przyprowadził go Mojżesz. Wskazuje to na okoliczność, że Bóg zapewnia wszystko, co konieczne do ofiary: „Toteż, przychodząc na świat, mówi: Nie chciałeś ofiar krwawych i darów, aleś ciało dla mnie przysposobił" (Hebr. 10:5).

*„Mojżesz zarżnął go, wziął krew, palcem swoim pomazał rogi ołtarza wokoło i oczyścił ołtarz. Resztę krwi wylał u podstawy ołtarza i poświęcił go, dokonując na nim oczyszczenia" (3 Moj. 8:15).*

Kto zabił Jezusa? Możemy powiedzieć, że uczynili to Rzymianie, którzy Go ukrzyżowali, albo Żydzi, którzy dostarczyli Go Rzymianom. Można również powiedzieć, że uczynił to sam Jezus, który podporządkował się okolicznościom i świadomie wybrał śmierć. Wszystkie te odpowiedzi są prawdziwe, jednak należy dodać jeszcze jedną: to Bóg ofiarował Jezusa. Pokazane jest to w tym właśnie w symbolice Mojżesza zabijającego cielca, podczas gdy Aaron i jego synowie biernie na to patrzyli. Nie powinno nas to dziwić, ponieważ to Bóg jest autorem zbawienia, a sam Jezus był Barankiem zabitym „od założenia świata" (Obj. 13:8). Kto Go wtedy zabił? Bóg, który przewidział, że grzeszny człowiek będzie potrzebował doskonałej ludzkiej ofiary i zaplanował, że Jezus umrze jako ta ofiara. Dlatego właśnie Jehowa nazywany jest naszym „Zbawicielem". „Gdyż trudzimy się i walczymy dlatego, że położyliśmy nadzieję w Bogu żywym, który jest Zbawicielem wszystkich ludzi, zwłaszcza wierzących" (1 Tym. 4:10, por. Judy 25, Tyt. 3:4, Tyt. 2:10, Łuk. 1:47, 1 Tym. 2:3)

Mojżesz wziął trochę krwi i pomazał nią cztery rogi ołtarza. Róg jest symbolem mocy. Zwierzę z dużymi rogami jest potężną istotą. Wiele starożytnych armii umieszczało rogi na hełmach swych wojowników aby uwypuklić ich siłę i wprawić w trwogę swych wrogów. Rogi ołtarza symbolizują moc ołtarza. Jednak ta moc musiała być w jakiś sposób mu przekazana. Każdy może zbudować ołtarz, ale to jeszcze nie oznacza, że Bóg będzie przyjmował ofiary, jakie maja być na nim składane. Czynnikiem, który przekazał ołtarzowi moc, była krew cielca, która autoryzowała jego użycie jako miejsce składania przyszłych, przyjemnych Bogu ofiar. To właśnie krew doskonałego człowieka Jezusa otworzyła ołtarz na składanie na nim przyjemnych Bogu ofiar.

Pozostała krew cielca została wylana na ziemię u podstawy ołtarza, tak jak krew Jezusa odkupi ziemię z przekleństwa, jakie zostało na nią wydane w wyniku grzechu człowieka (1 Moj. 3:17, 5:29). Zarówno ziemia jak i ludzie są odkupieni Jego krwią.



herald-no2.indd 17 2010-05-02, 22:12

*„Następnie wziął Mojżesz wszystek tłuszcz, który jest na wnętrznościach, i otrzewną okrywającą wątrobę, i obie nerki wraz z ich tłuszczem, i spalił to Mojżesz na ołtarzu. A cielca, to jest jego skórę, mięso i odchody spalił w ogniu poza obozem, tak jak nakazał Pan Mojżeszowi" (3 Moj. 8:16-17).*

Gdy ołtarz został poświęcony, dokonano na nim pierwszego ofiarowania: tłucz (gorliwość) i organy podtrzymujące życie (najlepsze zdolności) cielca. Wszystko co było kładzione na ołtarzu ofiar całopalnych, wstępowało do Boga, co zostało pokazane w symbolice dymu [przekład Biblii Tysiąclecia: „(…) Mojżesz zamienił je w dym na ołtarzu" 3 Moj. 8:16-17]. A zatem, ofiary całopalne pokazują, jak Bóg przyjmuje ofiary, czyli w całości, ponieważ ona cała wstępuje do niego. Takie właśnie znaczenie ma określenie „ofiara całopalna" (Ps. 51:19). W języku greckim, określenie „całopalna" brzmi „olokautomata", z którego pochodzi nasze słowo „holokaust" (por. Hebr. 10:6,8).

Omawiana przenośnia pokazuje nam, jak poziom poświęcenia jest miły Bogu. Jeżeli w całości oddajemy się uwielbianiu Boga i naszemu codziennemu ofiarowaniu się Mu na służbę, wówczas realizujemy myśl zawartą w tym obrazie. Jeżeli będziemy gorliwi w ofiarowywaniu swych talentów, tłuszcz tej gorliwości będzie jasno płonął. Jeżeli nasz czas, nasza majętność, energia, inteligencja podlegają codziennemu ofiarowaniu naszego życia dla Niego, wówczas staniemy się ofiarą całopalną. Wszyscy poświęceni powinni zapytać się sami siebie: „czy położyłem wszystko, co mam, na ołtarzu?" Bóg nie przyjmie niczego mniej, jak tylko nasze „wszystko".

Skóra, mięso i odchody cielca zostały spalone na zewnątrz obozu. Ktokolwiek miał okazje poczuć zapach palonych włosów lub mięsa, ten pamięta odór, jaki się wówczas wydziela. Palenie poza obozem wskazuje sposób, w jaki świat postrzega tę samą święta ofiarę. Świat uznaje ją za przejaw wichrzycielstwa, jak w przypadku palonych włosów. Nie potrafi zrozumieć, w jaki sposób inteligentni ludzie mogliby poświęcić swe życie dla ideałów religijnych. Dla nich jest to smutne marnotrawstwo czasu i talentów.

*„Następnie kazał przyprowadzić barana na ofiarę całopalną, a Aaron i jego synowie położyli ręce swoje na głowie barana. Mojżesz zarżnął go i pokropił krwią ołtarz wokoło. Potem Mojżesz rozkroił barana na części, spalił głowę, te części i tłuszcz, wnętrzności zaś i nogi obmył wodą. Potem Mojżesz spalił całego barana na ołtarzu. Jest to ofiara całopalna, woń przyjemna, ofiara ogniowa dla Pana, tak jak rozkazał Pan Mojżeszowi" (3 Moj. 8:18-21).*

Ponieważ baran jest ofiarą całopalną, jego znaczenie obejmuję ideę pełnego przyjęcia przez Boga. I znowu, Aaron i jego synowie kładli swe dłonie na jego głowie, wskazując, że jest to kolejny obraz ich ofiary, lecz tym razem z punktu widzenia Boga, akceptującego ją w całości.

Baran był dzielony na części; wnętrzności i nogi były obmywane wodą, zaś głowa nie była obmywana. Mamy tutaj obraz który bierze pod uwagę naturalną niedoskonałość Kościoła w przeciwieństwie do doskonałości Jezusa. Jezus, pokazany jako głowa barana, nie potrzebuje oczyszczenia. Był On doskonałym człowiekiem bez najmniejszej skazy (1 Piotra 1:19). Jednakże Kościół, pokazany w ciele barana, wymagał obmycia aby mógł zostać przyjęty.

*„Potem kazał przyprowadzić drugiego barana, barana ofiary wyświęcenia. Aaron i jego synowie położyli ręce swoje na głowie barana. Potem Mojżesz zarżnął go, wziął nieco z jego krwi i pomazał płatek prawego ucha Aarona, kciuk prawej jego ręki i wielki palec jego prawej nogi; następnie kazał Mojżesz przystąpić synom Aarona i pomazał płatki ich prawych uszu, kciuki ich prawych rąk i wielkie palce ich prawych nóg. Pozostałą zaś krwią skropił Mojżesz ołtarz wokoło" (3 Moj. 8:22-24).*

Drugi baran nazwany został ofiarą wyświęcenia. Ofiara ta pokazuje wpływ tych wszystkich ofiar na Chrystusa i Kościół. Gdy zaczniemy doceniać to, co ofiarował dla nas Jezus, wówczas zaczniemy się zmieniać w trzech obszarach pokazanych w miejscach, pomazanych poświęcającą krwią barana. Zarówno Aaron, jak i jego synowie zostali pomazani na swym prawym uchu, prawym kciuku i wielkim palcu u prawej nogi. W sposób symboliczny, miejsca te mogą oznaczać:

Prawe ucho: Poświęcone słuchanie Boga i prawdy. Bóg przemawia do nas przez swoje słowo, braci, doświadczenie a także sposobami, których moglibyśmy się nie spodziewać. Musimy mieć ucho gotowe do wsłuchiwania się w głos Boży bez względu na kierunek, z którego pochodzi.

Kciuk prawej ręki: Poświęcone czynienie dzieła Pana. Nie wszystko, co czynimy w naszym codziennym życiu jest pracą Pańską, choć wszystko powinniśmy wykonywać ku Bożej chwale. Gdy jednak skończymy już zajmować się świeckimi sprawami życia, pozostały czas powinien być poświęcony na pracę dla Pana. Powinniśmy ustawicznie czuwać i poszuki-



herald-no2.indd 18 2010-05-02, 22:12

wać sposobności uczynienia dla Niego czegoś więcej. Praca wykonywana dla ludu Pańskiego jest uznawana za pracę dla Niego. W ten sposób powinniśmy być ustawicznie zmotywowani do poszukiwania kolejnych sposobności realizowania naszej poświęconej służby.

Wielki palec u prawej stopy: Poświęcona wędrówka w Panu i w prawdzie. Nasza poświęcona pielgrzymka jest drogą wiary. Wizja Królestwa oraz codzienne przeglądanie Bożych obietnic to część naszej drogi. Społeczność z braćmi którzy również idą tą ścieżką dodaje sił obu stronom. Nasza wędrówka pełna wiary poprowadzi do wielkich sposobności oddawania Bogu czci. W miarę jak kroczymy wąską ścieżka, nasz wzrok mamy skierowany na Jezusa i staramy się Go naśladować. Ta duchowa podróż będzie dla nas poświeconym życiem pełnym błogosławieństw.

W ten właśnie sposób, baran poświęcenia daje nam piękną i praktyczną lekcję tego, co składa się na poświęcone życie oraz wskazuje, jaki wpływ poświęcenie powinno wywierać na nasze codzienne zachowanie. We wszystkich obszarach naszego poświęconego życia, powinniśmy głęboko doceniać krew Jezusa w duchu świętości.

Pewną ilością krwi barana poświęcenia Mojżesz spryskał ołtarz wokoło. Poświęcona działalność Kościoła uświęca nie tylko jego członków, ale ma również uświęcający wpływ na ich otoczenie. W czasie wykonywania służby dla Pana mamy wywierać pozytywny wpływ na ziemię (por. Mat. 5:13-16).

*„I wziął tłuszcz, ogon, wszystek tłuszcz, który jest na wnętrznościach, i otrzewną okrywającą wątrobę, obie nerki wraz z ich tłuszczem i prawą łopatkę, a z kosza przaśników, który był przed Panem, wziął jeden przaśny placek, jeden chleb zaczyniony oliwą i jeden opłatek i położył je na tych tłuszczach i na prawej łopatce. Wszystko to położył na dłoniach Aarona i na dłoniach jego synów i kazał im wykonać tym obrzęd potrząsania przed Panem" (3 Moj. 8:25-27).*

Mojżesz wszystkie te części umieścił jedne na drugich, prawdopodobnie na jakiegoś rodzaju tacy, a następnie wszystko to dał do rąk Aarona i jego synów, aby wykonali tym obrząd potrząsania. Ofiara potrząsania jest dziwnym typem ofiary. Jak długo należało potrząsać taką ofiarą? Pismo Święte nie mówi. Należy przypuszczać, że proces ten musiał trwać wystarczająco długo, aby wywołać zmęczenie. Tym, który decydował o czasie trwania tego procesu był Mojżesz, ponieważ to on odbierał ofiarę z rąk kapłanów.

Ofiara potrząsania przedstawia ciągłe i dynamiczne działanie w naszym poświęconym życiu, tak długie, jak to tylko możliwe. Elementy ofiary potrząsania wskazują na składniki naszego poświęcenia. Różne części barana wyświęcenia pokazują sposób składania naszego życia w codziennej ofierze.

Trzy różne typy chleba pokazują inną lekcję. Równoległy werset z 2 Moj. 29:2 wskazuje na dodatkowe elementy: „I niekwaszony chleb, i niekwaszone placki zaczynione na oliwie, i niekwaszone opłatki namaszczone oliwą. Zrobisz je z najprzedniejszej mąki pszennej".

Pierwszym elementem jest niekwaszony chleb. Kwas przedstawia grzech. Niekwaszony chleb przedstawia coś bez grzechu. A zatem, ten niekwaszony chleb przedstawia usprawiedliwienie, wrodzoną cechę Jezusa, a dar Boży dla nas przez zasługę krwi Jezusa.

Następnie, były niekwaszone placki zaczynione na oliwie. Ten rodzaj chleba pięknie przedstawia nasze uświęcenie, które rozpoczyna się wraz z chwilą spłodzenia z ducha świętego, pokazanego pod postacią oliwy.

Ostatnim rodzajem chleba były niekwaszone opłatki namaszczone oliwą. To był również niekwaszony chleb, tak jak wszystkie pozostałe rodzaje chleba w koszu, lecz najwyraźniej był to bardzo cienki chleb. Ponieważ oliwa była składnikiem tego chleba, a co więcej chleb ten był nią posmarowany, prawdopodobnie był on półprzeźroczysty. Można było przez niego zobaczyć światło z drugiej strony, lecz bez możliwości rozróżnienia wyraźnych szczegółów. Cechy te mogą sugerować, że chleb symbolizuje naszą nadzieję uwielbienia. Nie może wskazywać on na pełne uwielbienie, ponieważ kapłaństwo jest nadal w ciele. Mamy jednak nadzieję uwielbienia, jako część drogocennych obietnic, które codziennie dodają nam sił. Światło tych obietnic daje nam wiele nadziei, chociaż jej szczegóły i specyfika należą nadal do przyszłości.

*„Potem wziął to Mojżesz z ich dłoni i spalił na ołtarzu obok ofiary całopalnej. Jest to ofiara wyświęcenia; woń przyjemna, ofiara ogniowa dla Pana" (3 Moj. 8:28).*

Mojżesz zabrał ofiarę potrząsania z rąk kapłanów. Podobnie i Bóg zabiera naszą ofiarę z naszych rąk wtedy, kiedy uzna za stosowne. Nasze poświęcone życie musi trwać w dziele ofiary tak długo, aż Bóg powie, że wystarczy. Nie jesteśmy ani kompetentni ani upoważnieni do zaprzestania naszych wysiłków tak długo, jak oddychamy. Wyzwania i trudności ja-



herald-no2.indd 19 2010-05-02, 22:12

kie nas spotykają po drodze nie mogą spowodować, że zaprzestaniemy naszej ofiary. Bóg zna ciężary jakie spotykają nas z Jego przyzwolenia aby nas wzmocnić. Bez względu na okoliczności, musimy wytrwać w czynieniu tego, co możemy. Bóg oczekuje od nas tylko tego, co możemy, a nigdy tego, czego nie potrafimy dokonać. Gdy nadejdzie właściwy czas, Bóg potraktuje naszą ofiarę jak miły zapach i powie „wejdź wyżej". Tylko wówczas będziemy mogli w pełni wejść do Jego odpocznienia.

*„Wziął też Mojżesz mostek i dokonał nim obrzędu potrząsania przed Panem. Była to część Mojżesza z barana ofiary wyświęcenia, tak jak rozkazał Pan Mojżeszowi. Następnie wziął Mojżesz nieco oliwy do namaszczenia i nieco krwi, która była na ołtarzu, i pokropił Aarona, jego szaty, a z nim jego synów i szaty jego synów. Tak wyświęcił Aarona i jego szaty, a z nim jego synów i szaty jego synów" (3 Moj. 8:29-30).*

Pozostała część krwi barana została następnie zmieszana z oliwą do namaszczenia, a później mieszaniną tą pokropiony został Aaron i jego synowie, a także ich szaty, w celu ich wyświęcenia. Na wcześniejszym, wstępnym etapie tego obrzędu miało miejsce obmycie kapłanów i krew nie była wówczas stosowana. Teraz następuje pełne i zupełne wyświęcenie, obejmujące podstawę krwi Chrystusowej i Bożego ducha świętego. Następnie Mojżesz zabrał ofiarę potrząsania z ich rąk, co wskazuje na to, że ostateczne udoskonalenie świętych nastąpi po tej stronie zasłony.

*„I rzekł Mojżesz do Aarona i do jego synów: Ugotujcie to mięso u wejścia do Namiotu Zgromadzenia i tam je zjedzcie wraz z chlebem, który jest w koszu ofiary wyświęcenia, jak rozkazałem w słowach: Aaron i jego synowie jeść je będą. Co zaś pozostanie z mięsa i z chleba, w ogniu spalicie" (3 Moj. 8:31-32).*

Spożywanie mięsa barana wyświęcenia i chleba wyświęcenia pokazuje na osobiste przyswojenie sobie tych elementów prawdy. Gdy jemy coś, przyjmujemy ten pokarm i czynimy go częścią siebie. To samo musi być uczynione z prawdą. Musimy dostrzec samych siebie w tych obrazach, wykonując wolę Bożą w przedmiocie naszego poświęcenia.

*„Od wejścia do Namiotu Zgromadzenia nie odejdziecie przez siedem dni aż do dnia, gdy wypełni się czas waszego wyświęcenia; gdyż siedem dni trwać będzie wasze wyświęcenie. Jak uczynił w dniu dzisiejszym, tak nakazał Pan czynić nadal, aby dokonać za was przebłagania. U wejścia do Namiotu Zgromadzenia przebywać będziecie siedem dni, dzień i noc wykonując służbę Pańską, abyście nie pomarli, gdyż tak mi rozkazano. I uczynił Aaron i jego synowie to wszystko, co nakazał Pan przez Mojżesza" (3 Moj. 8:33-36).*

Aaron i jego synowie otrzymali polecenie pozostawania w miejscu świętym Przybytku przez siedem dni [przekład angielski wskazuje na miejsce święte, przyp. tłum.]. Werset 3 Moj. 8:33 w tłumaczeniu Rotherham brzmi: „A od wejścia do Namiotu Zgromadzenia nie odejdziesz przez siedem dni". Zapis ten wskazuje na to, że kapłani nie musieli mieszkać w miejscu świętym, co wiązałoby się z rozlicznymi trudnościami związanymi ze świętością tego miejsca. Mimo to, jest to dla nas wskazówka, że kapłani byli związani z Przybytkiem przez ten okres. Oznacza to, że święci w czasie swego poświęcenia związani są z Przybytkiem w czasie siedmiu „dni", albo okresów Kościoła. Innymi słowy, zupełne poświęcenie Chrystusa i Kościoła wymaga całego okresu Wieku Ewangelii.

Opis 29 rozdziału 2 Księgi Mojżeszowej daje nam dodatkowy pogląd dotyczący tego okresu: „I postąpisz z Aaronem i z jego synami we wszystkim tak, jak ci nakazałem. Przez siedem dni będziesz ich wyświęcał. A młodego cielca jako ofiarę za grzech złożysz codziennie na przebłaganie i oczyścisz z grzechu ołtarz przez złożenie na nim ofiary przebłagalnej i namaścisz go, aby go poświęcić. Przez siedem dni będziesz oczyszczał ołtarz z grzechu i poświęcał go. Ołtarz stanie się świętością nad świętościami. Wszystko, co dotknie się ołtarza, będzie też święte" (2 Moj. 29:35-37).

Oznacza to, że cały proces był powtarzany każdego z siedmiu dni – siedmiokrotny rytuał poświęcenia. W takim razie, jest to dodatkowe podkreślenie wagi dzieła Wieku Ewangelii polegającego na poświęceniu, odłączeniu Kościoła do jego przyszłej pracy. Rozwój, wzmocnienie i uświęcenie Kościoła to najważniejsze dzieło tego wieku. Gdy zostanie ono ostatecznie zakończone, wówczas rozpocznie się kolejny etap odkupienia, podniesienia ludzkości z grzechu i śmierci, rękami Jezusa i Jego Kościoła. Będą oni kapłanami wystarczająco wykwalifikowanymi i wyszkolonymi do skutecznego przeprowadzenia tej pracy ku chwale Bożej.

— David Stein —



herald-no2.indd 20 2010-05-02, 22:12

Apostoł Paweł

# Przykład radosnego poświęcenia

*„Bądźcie naśladowcami moimi, jak i ja jestem naśladowcą Chrystusa" — 1 Kor. 11:1.*

Poświęcone życie apostoła Pawła jest przykładem dla naszej własnej poświęconej wędrówki. Z jego listów dowiadujemy się o „ewangelii". Niekiedy nazywa są „ewangelią Bożą", czasami „ewangelią Chrystusową", lecz najczęściej po prostu „ewangelią" (Rzym. 1:1,15,16).

Ewangelia zawiera szczegóły Bożego planu zbawienia „wszystkich rodzajów ziemi" (1 Moj. 28: 14, Gal. 3:8), zbawienia ludu Izraelskiego (Rzym. 10: 1, 11:26) i powołania Kościoła (Rzym. 1:7, 1 Kor. 1:2). W tym artykule będziemy zastanawiać się nad fragmentami listów św. Pawła, które pouczają nas o wpływie ewangelii na nasze serca i umysły. W szczególności, rozważymy praktyczne lekcje jakie wynikają ze słów i życia apostoła, aby w ten sposób zrealizować jego zachętę: „Bądźcie naśladowcami moimi, jak i ja jestem naśladowcą Chrystusa" (1 Kor. 11:1).

Wiedza sama w sobie jest nieprzydatna. Przeobrażająca moc miłości wykracza poza wiedzę: „I choćbym miał dar prorokowania, i znał wszystkie tajemnice, i posiadał całą wiedzę, i choćbym miał pełnię wiary, tak żebym góry przenosił, a miłości bym nie miał, byłbym niczym" (1 Kor. 13:2). Zgodnie ze słowami apostoła, powinniśmy w naszym życiu jak lustra odzwierciedlać chwałę Bożą i przeobrażać się w ten sposób w chwałę Bożą (2 Kor. 3:18). Bóg jest miłością i odzwierciedlimy Go okazując miłość ku niemu z całego naszego serca i duszy oraz miłując naszych bliźnich jak samych siebie.

Apostoł Paweł zdawał sobie sprawę z Bożej łaski: „Ale gdy się upodobało Bogu, który umie sobie obrał, zanim się urodziłem i powołał przez łaskę swoją, żeby objawić mi Syna swego, abym go zwiastował między poganami, ani przez chwilę nie radziłem się ciała i krwi, ani też nie udałem się do Jerozolimy do tych, którzy przede mną byli apostołami, ale poszedłem do Arabii, po czym znowu wróciłem do Damaszku" (Gal. 1:15-17). Zapis ten pokazuje wiarę Pawła w to, że Bóg wybrał go i powołał wyłączeni dzięki łasce. Wyraz temu przekonaniu apostoł dał w wielu listach, rozszerzając to stwierdzenie na wszystkich tych, którzy zostali powołani przez Boga do biegu „do nagrody w górze, do której zostałem powołany przez Boga w Chrystusie Jezusie" (Filip. 3:14).

Listy Pawła są przepełnione pokorą i wszechogarniającą gorliwością, wywołaną świadomością niczym niezasłużonej Bożej łaski i miłości. Od chwili swego nawrócenia, jego życie należało do Boga. Był zdeterminowany służyć Bogu, któremu oddał swe życie jako żywą ofiarę.

Jednym z przykładów, kiedy apostoł przypomina swym braciom o łasce Bożej, są słowa: „Przypatrzcie się zatem sobie, bracia, kim jesteście według powołania waszego, że niewielu jest między wami mądrych według ciała, niewielu możnych, niewielu wysokiego rodu, ale to, co u świata głupiego, wybrał Bóg, aby zawstydzić mądrych, i to, co u świata słabego, wybrał Bóg, aby zawstydzić to, co mocne, i to, co jest niskiego rodu u świata i co wzgardzone, wybrał Bóg, w ogóle to, co jest niczym, aby to, co jest czymś, unicestwić, aby żaden człowiek nie chełpił się przed obliczem Bożym. Ale wy dzięki niemu jesteście w Chrystusie Jezusie, który stał się dla nas mądrością od Boga i sprawiedliwością, i poświęceniem, i odkupieniem, aby, jak napisano: Kto się chlubi, w Panu się chlubił" (1 Kor. 1:26-31).

Wszyscy, którzy słyszą wezwanie do poświęcenia się, powinni okazać wielką pokorę gdy zdadzą sobie sprawę z tego, że nawet wielki apostoł Paweł nie czuł się godny tego powołania. Mimo to, poświęcił się Bożej służbie z niezłomną gorliwością. Co nakłoniło apostoła do ofiarowania swego życia i podjęcia podróży, nauczania i pisania listów? Odpowiedź daje sam św. Paweł: „Bo miłość Chrystusowa ogarnia nas" (2 Kor. 5:14).

Centralną nauką płynącą z życia św. Pawła i jego pism jest świadomość wszechogarniającej Bożej miłości do nas oraz naszej do Niego. Największa manifestacja tej Bożej miłości objawiona została w darze jakim jest Jego Syn. Największą manifestacją miłości Jezusa była Jego śmierć na krzyżu. Największym wyrazem naszej miłości do Boga jest postępowanie zgodnie z radą apostoła: „Wzywam was tedy, bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście składali ciała swoje



herald-no2.indd 21 2010-05-02, 22:12

jako ofiarę żywą, świętą, miłą Bogu, bo taka winna być duchowa służba wasza. A nie upodabniajcie się do tego świata, ale się przemieńcie przez odnowienie umysłu swego, abyście umieli rozróżnić, co jest wolą Bożą, co jest dobre, miłe i doskonałe" (Rzym. 12:1-2).

Odkupienie spowodowało, że Paweł pokochał Jezusa i oddał swe życie na służbę ewangelii. Jego celem było poznanie oswobadzającego odkupienia, które jest treścią ewangelii: „Albowiem uznałem za właściwe nic innego nie umieć między wami, jak tylko Jezusa Chrystusa i to ukrzyżowanego" (1 Kor. 2:2). Dla apostoła poświęcenie oznaczało wykonanie przykazania miłowania Boga „z całego serca". Bóg pokochał najpierw, dając swego Syna. Tylko gdy oprzemy się na Bożej miłości, możemy stać się narzędziami w rękach naszego Mistrza. Gdy zrozumienie odkupienia wywoła w nas pokorę, gdy niewyobrażalna łaska Boża przeniknie nasze sumienie, gdy Boża miłość rozpali naszą miłość do Niego, wówczas będziemy gotowi na uświęcenie i ofiarowanie nas jako żywe ofiary.

„W wielkim zaś domu są nie tylko naczynia złote i srebrne, ale też drewniane i gliniane; jedne służą do celów zaszczytnych, a drugie pospolitych. Jeśli tedy kto siebie czystym zachowa od tych rzeczy pospolitych, będzie naczyniem do celów zaszczytnych, poświęconym i przydatnym dla Pana, nadającym się do wszelkiego dzieła dobrego" (2 Tym. 2:20-21). Dzięki pismom i przykładowi apostoła, uczymy się jak trwać w uniżeniu i jak obfitować, jak oczekiwać na Boże kierownictwo, abyśmy zostali użyci w służbie ku zbudowaniu braci i Bożej chwale.

## Poznawanie Boga

Gdy Paweł nawrócił się, szukał indywidualnej społeczności z Bogiem: „Żeby objawić mi Syna swego, abym go zwiastował między poganami, ani przez chwilę nie radziłem się ciała i krwi, ani też nie udałem się do Jerozolimy do tych, którzy przede mną byli apostołami, ale poszedłem do Arabii, po czym znowu wróciłem do Damaszku" (Gal. 1:16-17). Spędzając samotnie czas z Bogiem, być może na Górze Synaj w Arabii, nawrócenie św. Pawła przybierało ostateczną formę decyzji okazywania posłuszeństwa Bogu. Powinniśmy naśladować ten przykład i w pełni realizować swe poświęcanie Bogu.

Prawdopodobnie żaden inny list nie pokazuje nastawienia apostoła Pawła do poświęcenia równie dobrze, jak list do Filipian. Został on napisany w czasie, gdy apostoł przebywał w areszcie domowym w Rzymie. Niektórzy w zborze rzymskim opuścili go, w związku z czym pisał: „Niektórzy wprawdzie głoszą Chrystusa z zazdrości i przekory, inni natomiast w dobrej myśli; jedni z miłości, wiedząc, że jestem tu, aby bronić ewangelii, drudzy zaś głoszą Chrystusa z kłótliwości, nieszczerze, sądząc, że wzmogą przez to ucisk więzów moich. Lecz o co chodzi? Byle tylko wszelkimi sposobami Chrystus był zwiastowany, czy obłudnie, czy szczerze, z tego się raduję i radować będę; wiem bowiem, że przez modlitwę waszą i pomoc Ducha Jezusa Chrystusa wyjdzie mi to ku wybawieniu" (Filip. 1:15-19).

Mimo to, list ten jest opisem radości Pawła oraz wskazówką, że życie pełne poświęcenia powinno być życiem pełnym radości. Jezus wytrwał w swym cierpieniu, wytrwał w nim również i św. Paweł, a zatem powinniśmy wytrwać i my: „Takiego bądźcie względem siebie usposobienia, jakie było w Chrystusie Jezusie" (Filip. 2:5). Słowa opisujące radość i zadowolenie zostały użyte ponad dwadzieścia razy w liście do Filipian, więcej niż w jakiejkolwiek innej księdze Nowego Testamentu. We wstępie do listu do Filipian, Warren Wiersbe opisał, w jaki sposób okoliczności, ludzie, rzeczy i smutki mogą nas – na podobieństwo złodzieja – okraść z radości. List apostoła Pawła opisuje, co możemy zrobić aby ochronić się przed takimi złodziejami.

W pierwszym rozdziale, apostoł pokazuje nam, jak można radować się bez względu na okoliczności. W rozdziale drugim, znajdujemy opis jak radować się bez względu na ludzi. W rozdziale trzecim pokazane mamy, jak wystrzegać się obrabowania z radości przez rzeczy. W rozdziale czwartym apostoł poucza nas, że nie powinniśmy pozwolić, aby smutek powstrzymał nas od radowania się. Złe podejście do wszystkich tych kwestii może pozbawić nas radości z błogosławieństw Bożych i Jego opatrzności.

## Zupełnie przekonanie

Po pierwsze, apostoł Paweł wskazuje nam, że gdy będziemy zdeterminowani, wówczas możemy radować się w duchu bez względu na okoliczności. Sytuacje jakie nas spotykają w życiu często pozostają poza nasza kontrolą. Czy pozwolimy, aby uczyniły nas nieszczęśliwymi, czy może raczej będziemy radować się błogosławieństwami, jakimi Bóg nas szczodrze obdarowuje? Co możemy uczynić, aby nie pozwolić



herald-no2.indd 22 2010-05-02, 22:12

okolicznościom pozbawić nas tej radości? Apostoł Paweł napisał: „Albowiem dla mnie życiem jest Chrystus, a śmierć zyskiem" (Filip. 1:21).Tak długo jak pozostawał przy życiu, Paweł głosił ewangelię: „Albowiem dla mnie życiem jest Chrystus". Gdy miała nadejść chwila śmierci, wówczas miało to być potwierdzenie wierności apostoła i późniejszej nagrody: „śmierć zyskiem". Był on zupełnie zdeterminowany i oddany. Apostoł nie dopuszczał do siebie innej alternatywy, jak tylko to, że po tym życiu chciał dołączyć do swego Mistrza w niebie.

Głoszenie Chrystusa była dla św. Pawła radością pomimo sytuacji, w jakiej się znajdował. Jego areszt i więzy przyczyniały się do rozpowszechniania posłannictwa ewangelii, a to było dla niego radością. Gdyby apostoł zanurzył się w żalu nad sobą lub gniewie, jego posłannictwo o Chrystusie byłoby umniejszone. Czy i my przyjmujemy okoliczności, w jakich się znajdujemy, w podobny sposób? Czy uznajemy je za pochodzące z dozwolenia Bożego, potrzebne w Jego sprawie? Czy mamy determinację św. Pawła, aby niezachwianie służyć Bogu?

W pierwszym rozdziale, apostoł opisuje trzy aspekty jego postawy, które pozwoliły mu radować się w tych okolicznościach. Pierwszych jedenaście wersetów mówi o naszej społeczności w ewangelii. „Dziękuję Bogu mojemu za każdym razem, ilekroć was wspominam" (Filip. 1:3). Błogosławieństwem jest możliwość radowania się nie tylko planem Bożym, lecz społecznością z innymi w tej ewangelii.

Niekiedy różnice w zrozumieniu powodują doświadczenia. Wersety 9 i 10 mówią, że nie powinniśmy unikać różniących się idei, lecz powinniśmy sprawdzać je w miarę wzrostu poznania i zdolności: „I o to modlę się, aby miłość wasza coraz bardziej obfitowała w poznanie i wszelkie doznanie, abyście umieli odróżniać to, co słuszne, od tego, co niesłuszne, abyście byli czyści i bez nagany na dzień Chrystusowy" (Filip. 1:9-10). Jest to częścią wspaniałego daru braterstwa, jaki Bóg dał aby wspomagać nasz duchowy wzrost.

„A wiemy, że Bóg współdziała we wszystkim ku dobremu z tymi, którzy Boga miłują, to jest z tymi, którzy według postanowienia jego są powołani" (Rzym. 8:28). Czy naszym zachowaniem potwierdzamy naszą wiarę w te słowa? Czy okoliczności w jakich się znajdujemy stają się dla nas wymówką, aby nie głosić ewangelii lub unikać sposobności do głoszenia? Apostoł Paweł traktował warunki w których żył za okazję do głoszenia ewangelii, w związku z czym zachęca i nas do podobnego podejścia. Końcowe wersety pierwszego rozdziału listu do Filipian wskazują nam, że nie powinniśmy obawiać się tego, co inni będą o nas mówić, tak długo, jak tylko prowadzimy się we właściwy sposób. Z uwagi na wspólny udział w ewangelii, Paweł zachęca nas do trwania w wolności w Chrystusie i nie ulegania obawom (wersety 27,28). Mamy walczyć o wiarę we właściwy sposób. Słowo „walczyć" przetłumaczone zostało z greckiego określenia oznaczającego „wspólnie mocować się". Nie walczymy w tej bitwie sami, a nasza walka jest prowadzona „z nadziemskimi władzami, ze zwierzchnościami, z władcami tego świata ciemności, ze złymi duchami w okręgach niebieskich" (Efez. 6:12). Jakże wdzięczni jesteśmy, że nasi bracia toczą tę walkę razem z nami.

Podsumowując, w rozdziale pierwszym apostoł Paweł stwierdza, że kluczem do radowania się bez względu na okoliczności jest zdeterminowanie w społeczności, głoszeniu ewangelii i mocnym trwaniu w wierze.

## Uległość

W rozdziale drugim apostoł stwierdza, że możemy radować się bez względu na ludzi, o ile wykażemy się uległością. Tak jak w przypadku okoliczności, działania innych ludzi są poza nasza kontrolą. Tak w przypadku warunków zewnętrznych, ludzie mogą wpływać na nas lub na innych, lecz nie powinniśmy pozwolić, aby ich zachowanie lub oczekiwania uczyniły nas nieszczęśliwymi. Czy prowadzimy nasze życie po to, aby uszczęśliwić innych ludzi? Możemy radować się bez względu na zachowania innych.

„I nie czyńcie nic z kłótliwości ani przez wzgląd na próżną chwałę, lecz w pokorze uważajcie jedni drugich za wyższych od siebie. Niechaj każdy baczy nie tylko na to, co jego, lecz i na to, co cudze. Takiego bądźcie względem siebie usposobienia, jakie było w Chrystusie Jezusie, który chociaż był w postaci Bożej, nie upierał się zachłannie przy tym, aby być równym Bogu, lecz wyparł się samego siebie, przyjął postać sługi i stał się podobny ludziom; a okazawszy się z postawy człowiekiem, uniżył samego siebie i był posłuszny aż do śmierci, i to do śmierci krzyżowej" (Filip. 2:3-8). Słowa apostolskie są echem słów Jezusa: „I ktokolwiek by chciał być między wami pierwszy, niech będzie sługą waszym" (Mat. 20:27). Uległość ułatwia osiągnięcie zbawienia. „Z bojaźnią



herald-no2.indd 23 2010-05-02, 22:12

i ze drżeniem zbawienie swoje sprawujcie" (Filip. 2:12). Greckie określenie „phobos" oznacza dosłownie „strach" i „drżenie". To samo wyrażenie użyte zostało w zapisie Efez. 6:5-7: „Słudzy, bądźcie posłuszni panom na ziemi, z bojaźnią i ze drżeniem, w prostocie serca swego, jak Chrystusowi, nie pełniąc służby dla oka, jakobyście chcieli ludziom się przypodobać, lecz jako słudzy Chrystusowi, którzy pełnią wolę Bożą z całej duszy, służąc dobrą wolą jako Panu, a nie ludziom" (Efez. 6:5-7).

Chociaż służący może istotnie trząść się pod kierownictwem swego pana, to jednak apostoł Paweł wskazuje tutaj, że powinniśmy służyć z pokorą i uległością, nie w celu zadowolenia ludzi, lecz Boga. Tak jak sługa zdaje sobie sprawę z tego, kto go utrzymuje, tak i my powinniśmy zdać sobie sprawę z tego, że Bóg prowadzi w nas swe dzieło według swego upodobania. Myślą zawartą w Filip. 2:13 jest to, że duch Boży sprawuje w nas tak pragnienie, jak i siłę do wykonania Jego łaskawej woli. Nie powinniśmy się obawiać tego, co inni ludzie mogą uczynić ani nie powinniśmy pozwolić im pozbawić nas radości. „I nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, ale duszy zabić nie mogą; bójcie się raczej tego, który może i duszę i ciało zniszczyć w piekle" („gehenna", Mat. 10:28). Boimy się wielkiej mocy Bożej, lecz jednocześnie radujemy się, że ta sama moc działa w nas w celu wykonania Jego woli. Duch pokory i uległości charakteryzował wysiłki apostoła Pawła: „Również ja, gdy przyszedłem do was, bracia, nie przyszedłem z wyniosłością mowy lub mądrości, głosząc wam świadectwo Boże. Albowiem uznałem za właściwe nic innego nie umieć między wami, jak tylko Jezusa Chrystusa i to ukrzyżowanego. I przybyłem do was w słabości i w lęku, i w wielkiej trwodze, a mowa moja i zwiastowanie moje nie były głoszone w przekonywających słowach mądrości, lecz objawiały się w nich Duch i moc, aby wiara wasza nie opierała się na mądrości ludzkiej, lecz na mocy Bożej" (1 Kor. 2:1-5).

Podsumowując, w drugim rozdziale listu do Filipian apostoł Paweł uczy nas, że kluczem do radości bez względu na postawy otaczających nas ludzi jest uległość ugruntowana na mocy Bożej oraz w Jego wielkich i drogocennych obietnicach.

## Uduchowienie

W rozdziale trzecim omawianego listu, św. Paweł uczy jak radować się bez względu na różne „rzeczy", co wymaga duchowego zmysłu: „Nie gromadźcie sobie skarbów na ziemi, gdzie je mól i rdza niszczą i gdzie złodzieje podkopują i kradną; ale gromadźcie sobie skarby w niebie, gdzie ani mól, ani rdza nie niszczą i gdzie złodzieje nie podkopują i nie kradną" (Mat. 6:19-20). Jak wielu z nas rzeczywiście daje posłuch tej radzie? Niektórzy wiodą nieszczęśliwe życie ponieważ marzą o różnych rzeczach, których nie mogą zdobyć.

Kluczowymi wersetami w tym rozdziale są wersety 19 i 20: „Końcem ich jest zatracenie, bogiem ich jest brzuch, a chwałą to, co jest ich hańbą, myślą bowiem o rzeczach ziemskich. Nasza zaś ojczyzna jest w niebie, skąd też Zbawiciela oczekujemy, Pana Jezusa Chrystusa".

Zbyt często nasz sposób myślenia wygląda w następujący sposób: „gdybym tylko to czy tamto miał, o ileż bardziej byłbym szczęśliwy". Wiemy, że pieniądze i majątek nie mogą dać prawdziwego szczęścia, a mimo to staramy się o takie materialne rzeczy i jesteśmy nieszczęśliwi, gdy ich nie posiadamy. Dlaczego? Ponieważ nie skupiliśmy do końca naszego umysłu na Jezusie: „Królestwo moje nie jest stąd" (Jan. 18:36).

Apostoł Paweł wskazał na siebie jako na przykład – przeszły, obecny i przyszły. Odnośnie przeszłości, napisał: „Ale wszystko to, mi było zyskiem, uznałem ze względu na Chrystusa za szkodę. Lecz więcej jeszcze, wszystko uznaję za szkodę wobec doniosłości, jaką ma poznanie Jezusa Chrystusa, Pana mego, dla którego poniosłem wszelkie szkody i wszystko uznaję za śmiecie, żeby zyskać Chrystusa i znaleźć się w nim, nie mając własnej sprawiedliwości, opartej na zakonie, lecz tę, która się wywodzi z wiary w Chrystusa, sprawiedliwość z Boga, na podstawie wiary, żeby poznać go i doznać mocy zmartwychwstania jego, i uczestniczyć w cierpieniach jego, stając się podobnym do niego w jego śmierci" (Filip. 3:7-10). Apostoł oparł się na „wierze w Chrystusa". Wzgardził wszystkimi rzeczami, poza tymi, które mogły doprowadzić go do poznania Chrystusa; poza tymi, które były cierpieniami Chrystusowymi, które mogły doprowadzić go do zmartwychwstania z Nim w chwale.

Jeżeli chodzi o czas obecny, apostoł Paweł zachęcał braci, aby naśladowali Jego przykład w wytrwałym dążeniu do celu i w duchowości: „Bracia, ja o sobie samym nie myślę, że pochwyciłem, ale jedno czynię: zapominając o tym, co za mną, i zdążając do tego, co przede mną, zmierzam do celu, do nagrody



herald-no2.indd 24 2010-05-02, 22:12

w górze, do której zostałem powołany przez Boga w Chrystusie Jezusie. Ilu nas tedy jest doskonałych, wszyscy tak myślmy; a jeśli o czymś inaczej myślicie, i to wam Bóg objawi; tylko trwajmy w tym, co już osiągnęliśmy. Bądźcie naśladowcami moimi, bracia, i patrzcie na tych, którzy postępują według wzoru, jaki w nas macie" (Filip. 3:13-17).

Co do przyszłości, św. Paweł skupił naszą uwagę na chwale, jaką wierzący będą mieć z Chrystusem w niebie: „Nasza zaś ojczyzna jest w niebie, skąd też Zbawiciela oczekujemy, Pana Jezusa Chrystusa, który przemieni znikome ciało nasze w postać, podobną do uwielbionego ciała swego, tą mocą, którą też wszystko poddać sobie może" (Filip. 3:20-21).

## Bezpieczeństwo

W ostatnim rozdziale listu do Filipian, apostoł Paweł uczy nas że bezpieczeństwo oddala troski. Jezus powiedział: „Nie troszczcie się więc o dzień jutrzejszy, gdyż dzień jutrzejszy będzie miał własne troski. Dosyć ma dzień swego utrapienia" (Mat. 6:34). Zmartwienia nie pozbawią nas radości, jeżeli będziemy wierzyć, że „ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani potęgi niebieskie, ani teraźniejszość, ani przyszłość, ani moce, ani wysokość, ani głębokość, ani żadne inne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Bożej, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym" (Rzym. 8:38-39).

W podobnym duchu pisze św. Paweł: „Nie troszczcie się o nic, ale we wszystkim w modlitwie i błaganiach z dziękczynieniem powierzcie prośby wasze Bogu, a pokój Boży, który przewyższa wszelki rozum strzec będzie serc waszych i myśli waszych w Chrystusie Jezusie" (Filip. 4:6-7).

Pierwszych osiem wersetów tego rozdziału w doskonały sposób odzwierciedla zmysł Chrystusowy. Pokazują one nam Jego charakter i nastawienie oraz spokój z nich płynący. Cechy te były podstawą Jego pełnej ufności społeczności z Bogiem. Jeżeli wierzymy, że Bóg „sprawuje wszystko według zamysłu woli swojej" (Efez. 1:11), to nie musimy martwić się o Jego opatrzność. W naszej służbie nie możemy dać się powstrzymać przeszkodom, lecz mamy się radować pełni ufności, że Jego cele zostaną osiągnięte.

Aby czuć się bezpiecznie, musimy we właściwy sposób się modlić, właściwie dziękować i właściwie żyć. „Nie troszczcie się o nic, ale we wszystkim w modlitwie i błaganiach z dziękczynieniem powierzcie prośby wasze Bogu" (Filip. 4:6). Apostoł nie zaleca nam modlitw dotyczących wyłącznie doświadczeń. Nasze modlitwy o pomoc powinny obejmować uwielbienie, oddanie czci, docenienie i dziękczynienie za Bożą łaskę, jaka została nam okazana. Przez modlitwę możemy pokonać smutek i osiągnąć pokój umysłu pośród przeciwności – tak jak uczynił to Daniel w trudnościach jakie go ogarnęły. „A pokój Boży, który przewyższa wszelki rozum strzec będzie serc waszych i myśli waszych w Chrystusie Jezusie" (Filip. 4:7).

Apostoł zachęcał również do właściwego myślenia: „Wreszcie, bracia, myślcie tylko o tym, co prawdziwe, co poczciwe, co sprawiedliwe, co czyste, co miłe, co chwalebne, co jest cnotą i godne pochwały" (Filip. 4:8). Potężna treść tego wersetu stała się podstawą wykładów, książek a nawet podręczników do nauki. Jeżeli zorientujemy się, że nasze myślenie idzie w złym kierunku, postawmy sobie wówczas za cel przeanalizowanie tego wersetu i jego głębokich znaczeń. Jeżeli chodzi o prawidłowe życie: dowiedzieć się o czymś jest jedną rzeczą, ale przyjąć to jest zupełnie inną kwestią. Pragnieniem apostoła było to, abyśmy przyjęli jego rady do naszego wnętrza i w ten sposób objęli zasady wskazane w Słowie Bożym: „Czyńcie to, czego się nauczyliście i co przejęliście, co słyszeliście, i co widzieliście u mnie; a Bóg pokoju będzie z wami" (Filip. 4:9). Słuchanie dobrych relacji o drugiej osobie przynosi nam radość, lecz obserwowanie jej dobrych uczynków inspiruje. Chcielibyśmy okazywać podobne zaangażowanie. Dlatego właśnie powinniśmy wpływać na innych przez prowadzenie szlachetnego życia, poświęconego na uwielbianie Boga.

Właściwe modlitwy, poprawne myślenie i należyte życie dadzą nam pokój z Bogiem który przerasta wszelkie zrozumienie. W ten sposób możemy osiągnąć bezpieczeństwo, stan wolny od trosk, który przeobrazi nas na podobieństwo Chrystusa. Jeżeli nie będziemy mieli właściwych modlitw, myśli i sposobu życia, wówczas okoliczności, ludzie i troski tego świata okradną nas z pokoju w Panu i przeszkodzą nam w kontaktach z Bogiem. Wówczas rozmowa z Bogiem stanie się bardzo trudna.

Możemy trapić się tym, co inni ludzie o nas myślą, ponieważ sami nie myślimy w należyty sposób. Możemy zamartwiać się, co myślą oni o naszym złym zachowaniu, lub gdy nie są go świadomi, torturować się myślą o tym, co będzie, gdy się dowiedzą. Na wzór apostoła Pawła rozmawiajmy z Bogiem codziennie,



herald-no2.indd 25 2010-05-02, 22:12

rozmyślajmy o Jego dobroci, pięknie Jego stworzenia i niech nasze życie będzie odbiciem Jego chwały – jak lśniąca twarz Mojżesza po spotkaniu z Bogiem.

Blask twarzy Mojżesza przygasał, zaś zasłona na jego twarzy nie pozwalała Izraelitom dostrzec tego niknącego światła. My jednak posiadamy wieczne przymierze i nadzieję wiecznej chwały. Nie zakrywajmy zatem naszych twarzy, lecz idźmy naprzód każdego dnia radując się Bożą chwałą i odbijając tę chwałę. Dzięki Jego łasce jesteśmy przemieniani z chwały w chwałę, przez Jego ducha (2 Kor. 3:18).

Życie apostoła Pawła, tak w słowie jak i w czynie, jest dla nas szlachetnym przykładem poświęconego życia. Jeżeli troski tego świata, okoliczności, ludzie, rzeczy, smutki, pozbawią nas naszej społeczności z niebieskim Ojcem, wówczas sięgnijmy po listy apostoła Pawła, a zwłaszcza po list do Filipian. Potraktujmy go jak podręcznik na temat: „Jak prowadzić radosne, poświęcone życie".

List ten uczy nas, że determinacja, uległość, uduchowienie i bezpieczeństwo pozwolą nam naśladować Chrystusa i okazywać posłuszeństwo aż na śmierć. Starajmy się wiernie okazywać to posłuszeństwo, a przyniesie ono owoc radości. Jeżeli z Nim umrzemy, wówczas będziemy z Nim żyć. Jeżeli będziemy z Nim cierpieć, wówczas będziemy z Nim królować, aby błogosławić „wszelkie rodzaje ziemi".

— Wade Austin —

Dziś w proroctwach

# Trzęsienia ziemi

*Powstanie bowiem naród przeciwko narodowi i królestwo przeciwko królestwu, i będzie głód, i mór, a miejscami trzęsienia ziemi - Mat. 24:7.*

Określenie „trzęsienie ziemi" znajdziemy w dwudziestu czterech wersetach w przekładzie Biblii Króla Jakuba. Zgodnie z wypowiedzią Jezusa zapisana w 24 rozdziale Ewangelii św. Mateusza, miał być to jeden ze znaków czasów końca, choć zdaniem niektórych, sformułowanie to zostało przez Niego użyte w sposób przenośny.

Trzęsienia ziemi są naturalnym efektem ubocznym ruchów płyt tektonicznych. Gdy płyty kontynentalne przesuwają się, dochodzi do zderzeń. W końcu, naprężenia staja się zbyt duże i jedna płyta nasuwa się na drugą, wywołując trzęsienie ziemi; a jeżeli ma to miejsce pod wodą, również falę tsunami. Zdarzenie takie o sile wstrząsu 9,3 stopni w skali Richtera miało miejsce w dniu 26.12.2004 roku na zachodnim wybrzeżu północnej Sumatry; było to drugie najsilniejsze trzęsienie ziemi kiedykolwiek zarejestrowane sejsmografem.

Może wydawać się, że ziemię doświadcza ostatnio więcej trzęsień niż wcześniej, lecz może to być również wynikiem instalowania coraz więcej liczby sejsmografów, rejestrujących nawet trzęsienia niewyczuwalne dla ludzi. Trzęsienia ziemi mają dziś bardziej katastrofalne skutki, z uwagi na znaczne zagęszczenie ludności w miastach budowanych w okolicach lub bezpośrednio na uskokach tektonicznych. Co więcej, gdy przepisy budowlane nie nakładają ostrych wymogów architektonicznych, liczba wypadków śmiertelnych dodatkowo wzrasta. W roku 1989 trzęsienie o sile 6.9 stopni nawiedziło okolicę zatoki San Francisco, powodując śmierć 63 osób. W dniu 12.02.2010 roku trzęsienie o sile 7,0 stopni dotknęło Port-au-Prince, stolicę Haiti, w wyniku czego zginęło ponad 150.000 ludzi, a 1,5 miliona straciło dach nad głową.

Arogancją jest stwierdzenie, że Haitańczycy sami ściągnęli na siebie to nieszczęście, ponieważ ponad 200 lat temu ich ojcowie „zawarli pakt z diabłem" i pozbyli się Francuzów. Zdanie takie padło z ust tele-ewangelisty Pata Roberstona w jeden dzień po trzęsieniu. Potencjalny „związek" po-

*cd. na str. 31*



herald-no2.indd 26 2010-05-02, 22:12

# Ostatni dzień

*„Smętna jest dusza moja aż do śmierci; pozostańcie tu i czuwajcie ze mną" — Mat. 26:38.*

Nadszedł ostatni dzień życia naszego Pana, czternasty Nisan, kiedy to miał być podniesiony na Kalwarii na krzyżu za nasze grzechy. Nadszedł zmierzch, ponad dwa tysiące lat temu, a czwartek przechodził w piątek. Zapalano świece, aby rozproszyć pogłębiającą się ciemność. Ciemność ogarniała również wrogów Syna Bożego.

Cztery dni wcześniej, Jezus wraz z uczniami zgromadził się na wieczerzy w Betanii w domu swych przyjaciół. Wówczas otrzymał od Marii kosztowny podarunek. Wzbudzenie Łazarza wciąż było świeżym wspomnieniem, ale i bez tego uwielbiała siadywać u stóp Jezusa by słuchać słów żywota. Maria otworzyła alabastrowy słoik z pewną ilością pachnącego olejku. Namaściła nim najpierw głowę Jezusa, a następnie Jego stopy, które wcześniej zostały umyte. Nadmiar wytarła włosami. Wkrótce zapach maści szpikanardowej wypełnił cały dom. Tysiąc lat wcześniej, Salomon napisał takie słowa: „Dopóki król jest przy stole biesiadnym, mój nard wydaje swą woń" (Pieśń 1: 12), które pamiętał Jezus. Później Jezus miał być owinięty mirrą i aloesem, przedstawiającymi Jego śmierć i uzdrowienie, które było jej skutkiem. Tutaj jednak unosił się zapach miłości, która wypełniała Jego serce. Następnego ranka, w poniedziałek, dziesiątego Nisan, Jezus wjechał do Jerozolimy na źrebięciu, który przedstawiał nowe doktryny łaski i prawdy, jakie On niósł ze sobą. Został powitany okrzykami „Hosanna" wznoszonymi przez tłum, i słusznie, ponieważ był ich Mesjaszem i zbawicielem. Jednakże powitanie to zapowiadało Jego śmierć. Baranki na święto Paschy były wybierane dziesiątego dnia miesiąca Nisan, a On został przedstawiony Izraelowi w ten sam dzień.

We wtorek, Jezus przeklął drzewo figowe, oczyścił świątynię i nauczał lud przez cały dzień.

W środę, miała miejsce konfrontacja przywódców świątynnych z Jezusem, którzy wysłali swych ludzi, aby przyłapali go na słowach. Były to jednak daremne próby, ponieważ „Nigdy jeszcze człowiek tak nie przemawiał, jak ten człowiek mówi" (Jan. 7:46). Był to wyczerpujący dzień. Jezus nauczał lud w ciągu dnia, publicznie wezwał do rozliczenia przywódców Izraela i ostrzegł ich przed zbliżającym się sadem. Gdy w końcu udał się na wieczorny spoczynek do Betanii, przeszedł przez Górę Oliwną gdzie zatrzymał się i przekazał uczniom proroctwa i przypowieści zapisane w Mat. 24 i 25.

Nastał czwartek wieczór. Dzień spędził wraz z uczniami w Betanii. Gdy zachodziło słońce, miały się rozpocząć ostatnie wydarzenia. Jezus wysłał przodem do Jerozolimy dwóch uczniów, aby przygotowali wieczerzę, dając im tajemnicze instrukcje. Po wejściu do miasta mieli spotkać człowieka niosącego dzban wody; mieli iść za nim do domu, do którego on wszedł. W domu tym mieli poprosić gospodarza o miejsce na wieczerzę; mieli otrzymać obszerny górny pokój, wysłany dywanami i poduszkami do spożywania wieczerzy. Być może zastanawiali się, co się rzeczywiście wydarzy, gdy dojdą do Jerozolimy; co będzie jak nikogo tam nie spotkają, albo spotkają więcej niż jednego takiego człowieka, albo spóźnią się po drodze i nie zdążą na to spotkanie. A może ten pierwszy człowiek zaprowadzi ich do złego domu. Ale nie, wszystko poszło zgodnie z planem. W tych wskazówkach otrzymali oni kolejny namacalny dowód władzy Pana nad biegiem wydarzeń. Podobnie i święci w czasie tego wieku spotykali wyznaczonych sług Jezusa, niosących dzbany prawdy, a idąc za nimi przekonywali się, że ich Pan przygotował im bogate błogosławieństwa.

Tam uczniowie przygotowali wieczerzę: „A gdy nadeszła pora, zajął miejsce przy stole, a apostołowie z nim" (Łuk. 22:14). Niektórzy bracia uważają, że to była wieczerza paschalna, którą uczniowie mieli przygotować. Inni uważają, że to była przed-paschalna ostatnia wieczerza, zawracając uwagę na słowa Jezusa, że miał nie spożywać wieczerzy paschalnej ze swymi uczniami aż do Królestwa. W każdym przypadku, Żydzi w większości mieli przyprowadzić swe baranki do świątyni następnego popołudnia, około tego czasu, gdy Jezus miał dopełnić swych cierpień na krzyżu. Co więcej, w każdym przypadku Jezus miał umrzeć w dniu czternastego Nisan, jak zostało to przewidziane przed wieloma stuleciami w obrazie paschy.



herald-no2.indd 27 2010-05-02, 22:12

## Gospodarz wieczoru

Jezus był gospodarzem tego zgromadzenia. Było przyjętym zwyczajem, że gospodarz proponował gościom odświeżający napój na rozpoczęcie wieczerzy. Nazywano to „kielichem błogosławienia" i Jezus podał go swym uczniom przed posiłkiem. Sam jednak z niego nie pił. Powiedział uczniom: „I wziąwszy kielich, i podziękowawszy, rzekł; weźcie go i rozdzielcie między sobą" (Łuk. 22:17). Jednocześnie wyjaśnił: „Powiadam wam bowiem, iż odtąd nie będę pił z owocu winorośli, aż przyjdzie Królestwo Boże" (Łuk. 22:18).

Określenie „kielich błogosławienia" oznacza kielich, za który błogosławimy Boga; inaczej mówiąc, za który Bogu składamy dziękczynienie. Apostoł Paweł wspomina ten kielich w 1 Kor. 10:16 i tak jak czyni to ewangelista Łukasz, umieszcza go przed emblematami które Jezus wprowadził później, w czasie posiłku. Jednakże jego znaczenie jest takie samo w każdym przypadku. Wino przedstawia krew pojednania, rozlaną przez naszego Pana Jezusa, za którą składamy dziękczynienie. Bez tego, nie mielibyśmy w sobie życia.

## Ostatnia wieczerza

Gdy wieczerza już trwała, Jezus zauważył, że pewna czynność została zaniedbana – oczywiście nie przez Jezusa, lecz przez apostołów. Zwyczajem było, że goście mieli możliwość umycia nóg, dla komfortu w czasie spożywania posiłku. Trasa z Betanii do tego miejsca wynosiła prawdopodobnie około 5 km, w związku z czym sposobność takiego obmycia z pewnością byłaby docenioną. Jednakże żaden z uczniów nie podjął się wykonania takiej czynności dla innych.

Uczynił to zatem Jezus. Tylko ewangelia św. Jana opisuje ten epizod. Wziął w rękę ręcznik, nalał wody do miski i podchodził do kolejnych apostołów. Z pewnością, już przy pierwszym z nich wszyscy zorientowali się w przesłaniu tej czynności; jednak gdy Jezus podszedł do Piotra, ten odmówił poddania się obmyciu przez swego Mistrza. Piotr uczynił to w dobrej wierze, jednakże Jezus miał głębszą myśl. Wkrótce miał za nich wszystkich umrzeć i nikt nie mógł uczynić dla nich tej usługi. To, co teraz Pan czynił, było symbolem oczyszczenia, które mogli otrzymać tylko od Niego; i tylko On może je nam przekazać.

Jezus powiedział Piotrowi: „Jeśli cię nie umyję, nie będziesz miał działu ze mną" (Jan. 13:8). Te same słowo stosują się również i do nas. Z natury jesteśmy grzesznikami. Jeżeli Pan nie wykona w stosunku do nas czynności oczyszczenia, wówczas nie będziemy mieli z nim udziału. Czyż nie jest to dla nas błogosławieństwem, że sam Syn Boży zniża się, aby nam w tym usłużyć? Jeżeli Jezus wykonuje to dla nas, wówczas my sami powinniśmy w tym samym duchu służyć innym. Każdy z nas otrzymuje tę naukę od naszego Mistrza.

Po tych wydarzeniach Jezus wprowadził symbole swej śmierci: chleb i kielich. Ewangelista Łukasz wspomina, że po wprowadzeniu tych symboli, Jezus powiedział: „oto ręka tego, który mnie wydaje, jest ze mną przy stole" (Łuk. 22:21), zaś Jan opisuje historię z Judaszem. Dla naszego Pana nie była to kwestia intelektualna; dotykało to Go, martwiło. „Jezus, wstrząśnięty do głębi, oświadczył, mówiąc: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: jeden z was mnie wyda" (Jan. 13:21). Ta nowa kwestia zupełnie zaskoczyła uczniów. Rozejrzeli się, zastanawiając się, o kim mowa: „Chyba nie ja?" (Mar. 14:19). Piotr, zajmując widocznie dalsze miejsce, zagadnął Jana aby ten zapytał się Jezusa, kogo miał na myśli. Mistrz odpowiedział: „To jest ten, któremu Ja podam umoczony kawałek chleba" (Jan. 13:26). Jezus wziął kawałek chleba, zamoczył go w sosie i podał Judaszowi. Prawdopodobnie uwagę tę usłyszał tylko Jan (tylko on ją zanotował), ponieważ nawet, gdy Judasz wyszedł na słowa Jezusa: „Czyń zaraz co masz czynić", uczniowie przypuszczali że Pan polecił mu kupić coś na paschę lub aby dał cos ubogim (Jan. 13:29).

Judasz wyszedł. Teraz Jezus zaczął przygotowywać uczniów na swe odejście. Co miał im powiedzieć w tym krótkim czasie, jaki im pozostał?

- powiedział im, że odchodzi
- dał im nowe przykazanie, aby się wzajemnie miłowali: „Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli miłość wzajemną mieć będziecie" (Jan. 13:35). Od tamtej chwili, prawdziwe chrześcijaństwo znane jest przede wszystkim jako religia miłości.
- Piotr zaprotestował stwierdzając, że pójdzie wszędzie za Jezusem i odda za Niego życie. Było to zupełnie poważne stwierdzenie. Kilka tygodni wcześniej powiedział podobne słowa, które następnie powtórzyli pozostali apostołowie. Deklaracje te potwierdzili następnie czynem, gdy poszli za Jezusem do Jerozolimy pomimo iż wiedzieli, że życie Jezusa będzie tam zagrożone. Jednakże obawy miały dopiero nadejść, zaś Jezus ostrzegł Piotra, że zaprze



herald-no2.indd 28 2010-05-02, 22:12

się Go trzykrotnie zanim kur zapieje.

- Następnie Jezus zwrócił się do swoich uczniów jak pan młody zwykł mówić do swej oblubienicy, chociaż ten szczegół umyka w naszej kulturze. Gdy młoda hebrajska dziewczyna akceptowała propozycję zamążpójścia, przyjmowała oferowany jej kielich wina. Jezus podał kielich do apostołów, a oni go przyjęli. Następnie Jezus powiedział, że odchodzi aby przygotować im miejsce, tak jak oblubieniec odchodził, aby przygotować dom dla nowej rodziny, aby potem wrócić, gdy był gotowy i pojąć swą wybrankę za żonę. „A jeśli pójdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę znowu i wezmę was do siebie, abyście, gdzie Ja jestem, i wy byli" (Jan. 14:3). Teraz Chrystus powrócił, a wszyscy uczniowie zostali przy nim zebrani. Przy Bożej łasce, jeśli okażemy się wiernymi, będziemy mieć z Nim udział, przy końcu naszej drogi.
- Tomasz, Filip i Juda zadali Panu kilka pytań, ma które Jezus odpowiedział w sposób, który mieli zrozumieć później. Jezus miał być drogą, prawdą i życiem, aby przyprowadzić ich do niego we właściwym czasie. Jezus obiecał, że zamiast niego przyjdzie duch święty, który miał ich do końca prowadzić. Tymczasem, jeżeli będą zachowywać Jego słowa, wówczas duch święty, Jezus i Bóg będą mieć z nimi społeczność. Czy razem z nami mają tę społeczność?

## Wędrówka do Getsemane

Po tych słowach, Jezus zakończył nauczanie: „Wstańcie, pójdźmy stąd" i na tym zamyka się rozdział 14. Mała grupa skierowała się na wschód i być może po drodze minęli płaskorzeźbę winorośli na drzwiach opodal świątyni, co być może poddało Jezusowi temat do przypowieści o winorośli, w miarę jak szli. Mamy przynosić owoce, być przycinani i korzystać z ducha Chrystusowego.

Następnie Jezus powtórzył swe przykazanie o miłości, zapewnił ich, że są Jego przyjaciółmi i powiernikami. Powiedział również słowa, które miały stać się cenniejsze w miarę upływu czasu, a mianowicie, że On ich wybrał. Wybrał ich i powierzył im dzieło przynoszenia owocu.

Mieli być nienawidzeni i prześladowani przez Bożych wrogów. Nie powinno to ich jednak urazić. Ponowił obietnicę posłania pocieszyciela, ducha świętego oraz wskazał na jego wpływ.

Powtórzył również swe tajemnicze słowa, choć w nieco innej kolejności: „Jeszcze tylko krótki czas, a nie ujrzycie mnie, i znowu krótki czas, a ujrzycie mnie, bo idę do Ojca" (Jan. 16:16). Miał na myśli to, że przez pewien czas pogrążeni będą w smutku, ale następnie zobaczą go powstałego z martwych, będą radować się i wyruszą naprzód w odnowionym duchu, gorliwości i wierze. Ich serca miały rozbłysnąć radością, której nikt nie miał możliwości stłumić (Jan. 16:22). Słowa te nadal brzmiały tajemniczo, ale ich znaczenie mieli wkrótce poznać.

Następnie, przemówił do nich w bardziej wyraźny sposób. Przyszedł na świat od Ojca i teraz miał opuścić świat i udać się do swego Ojca. Ostrzegł jednakże uczniów, że zbliża się czas, gdy mieli zostać poddani próbie i mieli ulec rozproszeniu na pewien czas.

Potem podniósł oczy ku górze i modlił się na głos za uczniów; która to modlitwa stanowi rozdział 17 Ewangelii Św. Jana: zachowaj ich, uświęć ich, zaopatruj ich.

W międzyczasie, wędrowcy dotarli nad potok Kidron po wschodniej stronie Jerozolimy, a następnie weszli do Getsemane, u podnóża Góry Oliwnej. Tutaj Jezus zatrzymał się, wezwał do siebie Piotra, Jakuba i Jana i polecił im, aby udali się z Nim dalej i czuwali z Nim. Trzykrotnie udawał się Pan do swego Ojca w modlitwie i utwierdzał się w przekonaniu, że wszystko wykonał poprawnie. W Jego słowach było wiele intensywności, gorliwości i troski. Ciężar Jego misji był dla Niego większym brzemieniem, niż nam się może wydawać. Podtrzymywał Go anioł, co uspokoiło Jego serce. Być może, żarliwość tych modlitw została dla nas zachowana z obserwacji młodego Jana Marka, kryjącego się w cieniu, podczas gdy inni apostołowie spali (Marek 14:51,52).

## Zgraja

Bóg sprawił, że nic nie przeszkodziło naszemu Panu w modlitwie, dopóki nie skończył. Wówczas nadszedł właściwy czas. Judasz przyprowadził zbrojną grupę ludzi i zdradził Jezusa pocałunkiem. Jezus zwrócił się do swych prześladowców, a gdy ci upadli na ziemię, mógł spokojnie odejść. Jednakże nadszedł Jego czas i chciał zostać. Jezus nadal miał kontrolę nad rozwojem wydarzeń. Najpierw uzdrowił ucho Malchusa, a następnie zatroszczył się o wolność swych uczniów.



herald-no2.indd 29 2010-05-02, 22:12

W godzinie ciemności został sam; towarzyszył mu tylko Ojciec. Jezus został zabrany do Annasza, który spoza sceny wydarzeń sprawował faktyczną władzę. Tam został związany i wysłany do Kajfasza, zięcia Annasza, który w tym roku sprawował urząd Arcykapłana. Piotr i Jan szli za nim w oddali, zaś Jan uzyskał dla nich wejście na dziedziniec pałacu Kajfasza. W ten sposób Piotr znalazł się w niebezpieczeństwie i trzykrotnie zaparł się Jezusa. Ewangelista Łukasz wspomina, że gdy kogut zapiał trzeci raz, Jezus spojrzał na Piotra, a ten wyszedł gorzko płacząc.

W międzyczasie, Jezus został skazany przez radę pod kierownictwem Kajfasza. Znaleziono świadków, którzy wystąpili z fałszywym oskarżeniem, ale nie byli zgodni z w tym, co mówili. W końcu udało się znaleźć dwóch takich, których zeznania nosiły pozory zgodności i stwierdzały, że Jezus groził świątyni; jednakże Jezus na nie odpowiedział. Wtedy Kajfasz nakazał Mu przemówić w celu obrony względem postawionych przeciw Niemu tak poważnych zarzutów. Jezus odpowiedział: „Odtąd ujrzycie Syna Człowieczego siedzącego na prawicy mocy Bożej i przychodzącego na obłokach nieba" (Mat. 26:64).

Nie była to odpowiedź, na którą czekali, ale była wystarczająco blisko tego, co chcieli usłyszeć. Arcykapłan rozdarł swe szaty w udawanym gniewie, zażądał wyroku, który rada niezwłocznie wydała. Musieli jednak poczekać kilka godzin do świtu, zanim mogli przywieść Go do Piłata. W międzyczasie, żołnierze skorzystali z okazji aby wyśmiewać Go, pluć na Niego, bić po zasłoniętej twarzy i przedrzeźniać, dopóki nie zmęczyło ich to zajęcie.

## Ranek

O świcie, kapłani i starsi potwierdzili swój wyrok i zawiedli Jezusa do Piłata. Jezus niewiele rozmawiał z Piłatem i nie reagował na oskarżenia starszych i kapłanów. Namiestnika zdziwiła ta małomówność, lecz zauważył, że Jezus był niewinny. Piłata ostrzegła również jego żona: „Nie wdawaj się z tym sprawiedliwym, bo dzisiaj we śnie przez niego wiele wycierpiałam" (Mat. 27:19). Piłat wydał swój wyrok: „Żadnej winy w tym człowieku nie znajduję" (Łuk. 23:4). Jednakże Jego oskarżyciele wszczęli tumult, twierdząc, że Jezus podburzał lud od Galilei do Jerozolimy.

Gdy Piłat zorientował się, że Jezus był Galilejczykiem, niezwłocznie uznał, że zatem sprawę tę powinien rozstrzygnąć Herod, władca Galilei, który właśnie przebywał w Jerozolimie. Herod bardzo chciał zobaczyć jakiś cud w wykonaniu Jezusa, lecz ten nie powiedział ani słowa. Zatem Herod zwrócił Go Piłatowi; wcześniej jednak ludzie Heroda przybrali Go w purpurę i wyśmiewali Go. Piłat stanął z Jezusem twarzą w twarz po raz drugi. Zdecydował się na brutalne ubiczowanie Jezusa i zwolnienie Go. Jezus został poddany biczowaniu, zaś żołnierze uczynili koronę z cierni i włożyli Mu ją na głowę, bijąc Go i wyśmiewając jako króla żydowskiego. W tym stanie Piłat przedstawił Jezusa tłumowi, oczekując współczucia ze strony ludzi, lecz bezskutecznie. Tłum krzyczał: „winien umrzeć, bo się czynił Synem Bożym" (Jan. 19:7).

Synem Bożym? Teraz Piłat zaniepokoił się. Sprowadził Jezusa do sali sądowej na kolejne przesłuchanie: „Skąd jesteś? Ale Jezus nie dał mu odpowiedzi" (Jan. 19:9). Jezus milczał, aż Piłat stwierdził, że ma władzę na życiem i śmiercią. Wtedy Jezus powiedział: „Nie miałbyś żadnej władzy nade mną, gdyby ci to nie było dane z góry" (Jan. 19:11), co było milczącym potwierdzeniem relacji wiążących Go z Bogiem.

Była obecnie szósta godzina, prawdopodobnie między szóstą, a siódmą rano (Jan. 19:14). Piłat starał się zwolnić Jezusa, lecz uległ w obliczu zarzutu braku lojalności względem cezara. Umył ręce, ale nie zmył swej winy. Kilka lat później zginął z własnej ręki (Euzebiusz, Historia Kościoła, 2.7.1).

## Golgota

Zabrali Jezusa na miejsce czaszki, Golgotę. Wyczerpany, bez snu, poddany ogromnej presji emocjonalnej, osłabiony brutalnością oprawców, Jezus został zmuszony do niesienia krzyża na wzgórze swej egzekucji (Jana 19:17). Pomagał mu w pewnej mierze Szymon Cyrenejczyk, spotkany po drodze (Mat. 27: 32). Wszystko co wycierpiał przyczyniło się do Jego śmierci przed złodziejami ukrzyżowanymi po obu Jego stronach.

Na Golgocie, żelazne gwoździe przytwierdziły Jego ręce i stopy do ciosanego, drewnianego krzyża. Przez sześć godzin był wystawiony na hańbę. Jednak przez cały czas miał na uwadze wypełnienie swej misji.

- O jego szaty był rzucany los,
- Pocieszył pokutującego złoczyńcę,
- Powierzył Janowi opiekę nad swą matką,
- Na krzyżu przywołał Psalm 22,
- Skosztował octu, by wypełnić proroctwo,



herald-no2.indd 30 2010-05-02, 22:12

• Zawołał: „Wykonało się”,

• Następnie cicho oddał Bogu ducha.

Niebo w ciągu południa zasnuła ciemność na trzy godziny. Jezus umarł między dwoma złodziejami, został pochowany w grobie bogatego człowieka, ziemia zatrzęsła się w chwili Jego śmierci, zasłona w świątyni rozerwała się od góry do dołu, groby się otwarły i ciała zostały z nich wyrzucone. Żołnierze się przerazili, a setnik powiedział: „Zaiste, ten był Synem Bożym” (Mat. 27:54).

Piątek, 14 Nisan, zbliżał się do końca. Zaczynał się Sabat, dzień odpocznienia, a Jezus spoczął w grobie. Jego ból się skończył, a dzieło zostało wykonane. W domach izraelskich zapłonęły dwie świece zwiastujące Sabat (jewfaq.org/shabbat.htm , por. 2 Moj. 20:8, 5 Moj. 5:12). Świece te nazywane są „zakhor” („pamiętaj”) i „shamor” („przestrzegaj”). Teraz pamiętamy. Teraz przestrzegamy. „Znęcano się nad nim, lecz on znosił to w pokorze i nie otworzył swoich ust, jak jagnię na rzeź prowadzone i jak owca przed tymi, którzy ją strzygą, zamilkł i nie otworzył swoich ust. Z więzienia i sądu zabrano go, a któż o jego losie pomyślał? Wyrwano go bowiem z krainy żyjących, za występek mojego ludu śmiertelnie został zraniony. I wyznaczono mu grób wśród bezbożnych i wśród złoczyńców jego mogiłę, chociaż bezprawia nie popełnił ani nie było fałszu na jego ustach. Ale to Panu upodobało się utrapić go cierpieniem. Gdy złoży swoje życie w ofierze, ujrzy potomstwo, będzie żył długo i przez niego wola Pana się spełni. Za mękę swojej duszy ujrzy światło i jego poznaniem się nasyci. Sprawiedliwy mój sługa wielu usprawiedliwi i sam ich winy poniesie. Dlatego dam mu dział wśród wielkich i z mocarzami będzie dzielił łupy za to, że ofiarował na śmierć swoją duszę i do przestępców był zaliczony. On to poniósł grzech wielu i wstawił się za przestępcami” (Izaj. 53:7-12).

Trzeciego dnia został wzbudzony król wszelkiego stworzenia!

## Pamiętajcie o mnie

To właśnie upamiętniamy wspominając ofiarę Chrystusa. Przed tymi wydarzeniami miały miejsce 3,5 roku codziennego dawania – nauczanie, uzdrawianie, napominanie, dawanie przykładu, otwieranie dla nas „drogi nowej i żywej” (Hebr. 10:20). Poprzedzone to zostało trzydziestoma latami sprawiedliwego, pobożnego, oddanego życia, przygotowującego Go do służby życia. Wszystko to nasz Pan uczynił dla nas. Oddajmy mu teraz całą naszą małą cząstkę, którą posiadamy.

— David Rice —

*cd. ze str. 26*

między moralnym rozkładem w Stanach Zjednoczonych, a atakami terrorystycznymi w 2001 roku i huraganem Katrina w 2005 roku, również był przedmiotem sugestii Robertsona i innych. Mniej jest natomiast prób wyjaśnień, dlaczego ponad 230.000 ludzi z czternastu krajów musiało zginąć z powodu fali tsunami wywołanej w 2004 roku przez trzęsienie ziemi na Sumatrze.

Wskazując na lokalna katastrofę, Jezus wyjaśnił, że złe rzeczy zdarzają się niewinnym ludziom: „Albo czy myślicie, że owych osiemnastu, na których upadła wieża przy Syloe i zabiła ich, było większymi winowajcami niż wszyscy ludzie zamieszkujący Jerozolimę? Bynajmniej, powiadam wam, lecz jeżeli się nie upamiętacie, wszyscy tak samo poginiecie” (Łuk. 13:4-5). Głód, zarazy i trzęsienia ziemi zabijają bez różnicy, zaś ich ofiarami padają tak Chrześcijanie, jak i niewierzący, Muzułmanie i Żydzi.

## Dlaczego Bóg dozwala na zło?

Dlaczego złe rzeczy zdarzają się dobrym ludziom? Pytanie to czeka na swą odpowiedź od czasów, gdy „pocieszyciele” Joba starali się przekonać go, że jest złą osobą i dlatego zasługuje na cierpienie, które go spotkało. Niektórzy stwierdzą, że skoro wszechmocny Bóg ma możliwość

*cd. na okładce*



herald-no2.indd 31 2010-05-02, 22:12